PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 7 (352) SOBOTA, DNIA 18 LUTEGO 1928 ROK VIII.

OLIMPJADA

Uroczyste otwarcie igrzysk. Sensacje hokejowe. Pierwszy triumf narciarzy norweskich

St. Moritz 11 lutego.

Niezwykle uroczyście odbyło się tu dzisiaj otwarcie II olimpijskich Igrzysk zimowych. Od wczesnego ranka miasto przybrało świąteczny wygląd, ulicami ciągnął międzynarodowy tłum przybyszów z całego świata.

O godzinie 10-ej rano do stadjonu zimowego, — przybranego we flagi państw, biorących udział w Igrzyskach oraz w sztandary olimpijskie o pięciu różnokolorowych kołach, — wkracza pochód reprezentantów 25 narodów. Na czele idą Niemcy, których chorągiew niesie narciarz Neuner. Dalej postępują grupy innych narodowości, kolejno według alfabetu francuskiego.

Hokeiści kanadyjscy powitani są specjalnym aplauzem ze strony widzów. W grupie Finlandczyków owacje zbiera łyżwiarski mistrz świata Thunberg. Skromnie, bo tylko przez jednego chorążego reprezentowana jest Litwa.

Najpopularniejszą osobą wśród tysiącznej niemal rzeszy zawodników okazuje się wszakże Take Azo — egzotyczny narciarz japoński. Niemilknące oklaski witają pojawienie się tego smukłego chorążego krainy „wschodzącego słońca“.

Świetną grupę tworzą Norwegowie. Niemal każdy z nich to wszak mistrz w narciarstwie lub łyżwiarstwie, a jest ich około 20. Wśród nich kroczy też młodziutka Sonja Henie, uśmiechająca się przyjaźnie do widzów i... do lauru olimpijskiego, który za parę dni zdobędzie z pewnością.

Polacy należą do zespołów najbardziej życzliwie witanych. Ich jednolite odzienie i świetna postawa, znamionująca sportowców w każdym calu, wywołują burzę oklasków.

Jedyną grupę, która maszeruje w zwyczajnych cywilnych ubraniach stanowią Szwedzi. Prowadzi ich znany hokeista Johanson. Państwa „małej ententy“ postępują za sobą kolejno: Czechosłowacja, Rumunja, Jugosławja.

Zamykają pochód gościnni Szwajcarzy, którzy jako gospodarze ulokowali się sami na ostatniem miejscu. Mimo to, a może specjalnie dla tego, trybuny nie szczędzą swym rodakom serdecznych owacyj.

Cała ta falanga zawodników i oficjalnych reprezentantów ustawia się w półkole; twarze zwrócone ku głównej trybunie, na którą wchodzi prezydent Szwajcarji i uroczyście ogłasza otwarcie II olimpijskich Igrzysk zimowych.

Teraz następuje druga część ceremonji: zaciągnięcie na wielki maszt sztandaru olimpijskiego, powitanego salwami armatniemi i przysięgą zawodników. Wygłasza ją w imieniu wszystkich zawodników kpt. Eidenbenz, świetny narciarz szwajcarski, trzymając w lewej ręce sztandar swego kraju, a prawą wznosząc do góry.

Uroczystość skończona. Pochód narodów opuszcza stadjon, a za chwilę zjawiają się na nim ruchliwe sylwetki hokeistów Austrji i Szwajcarji, rozpoczynających pierwszy w programie mecz.



Moment z meczu z Davos H. C: Geromini strzela bramkę.

Pod bramką Davos H. C. często było gorąco.

Tadeusz Adamowski, kapitan naszej olimpijskiej drużyny hokejowej.

Pierwszy triumf Norwegji

Pierwsza przedolimpijska konkurencja narciarska — 30-kilomtr. bieg patrolowy, jak było do przewidzenia, zakończył się wielkiem i bezapelacyjnem zwycięstwem zawodników północnych.

Zwycięstwo to jest wiele mówiące w przededniu dwu klasycznych konkurencyj narciarskich: „osiemnastki“ i 50-klm biegu „cywilnego“. Specjalnie wymowne są czasy Norwegów dla naszych długodystansowców: bądźmy szczerzy, przekreślają one zupełnie możliwość już nietylko zwycięstwa, lecz nawet zaszczytnych miejsc w pierwszej 15-ce.

Losowanie miejsc na starcie, które nastąpiło już 9 stycznia, wypadło dla nas względnie korzystnie: startowaliśmy po Czechach i Niemcach, a więc mieliśmy przed sobą zawodników niezbyt silnych i możność widocznego zbliżania się do przeciwnika, która drużynie ogromnie może dodawać otuchy. Z drugiej strony wysunięcie się na czołowe miejsce groziło koniecznością prucia świeżego śniegu.

Drużyny wyruszyły w porządku następującym: Czechosłowacja, Niemcy, Polska, Francja, Finlandja, Włochy, Norwegja, Rumunja i Szwajcarja.

Silna zadymka w dniu zawodów czyniła trasę wyjątkowo uciążliwą.

Bieg patrolowy, w którym każde z 9-ciu państw w nim uczestniczących reprezentowane było przez 4-ch czynnych wojskowych, przeprowadzony został w terenie falistym, a więc dającym pole do popisu właśnie narciarzom norweskim i fińskim. Na pierwszych 40-tu klm. prowadził zdecydowanie patrol finlandzki, tak, że sądząc z komunikatów, meldowanych z punktów kontrolnych zwycięstwo rodaków Nurmiego i Thunberga zdawało się niewątpliwe.

Tymczasem na ostatnich 10-ciu kilometrach ciągle jeszcze niepokonani narciarze norwescy zdobyli się na tak niezwykły finisz, że nietylko zrównali swe szanse, ale jeszcze zdystansowali Finnów o 4-ry prawie minuty.

A Finnom deptali po piętach Szwajcarzy, kończąc zaledwie o 27 sek. za nimi.

Tym spsobem zwyciężyły te 3 armje, w których życiu narciarstwo najważniejszą odgrywa rolę.

Ostateczny wynik tej ciężkiej próby był następujący: Norwegja 3:50.47, 2) Finlandja 3:54.37, 3) Szwajcarja 3:55.04, 4) Włochy 4:07.30, 5) Niemcy 4:15.02.5, 6) Czechosłowacja 4:15.07, 7) Polska 4:33.45, 8) Rumunja, 9) Francja.

Patrol polski początkowo szedł doskonale i choć Zaydel już na 10-tym kilometrze złamał nartę, jeszcze do 20 kilometra byliśmy przed Niemcami i Czechami, których wyprzedzić udało się nam na samym początku. Tymczasem jednak wielki handicap Zaydla robił swoje i po troszeczku musieliśmy oddawać odrobiony teren.

Mimo to czas 4:33.45, gorszy o 43 min. od wyniku Norwegów nie jest bynajmniej przekonywujący i świadczy dobitnie jak kolosalna praca leży przed długodystansowcami polskiemi w drodze ku zawrotnym wyżynom wyników narciarzy północnych.

Polska—Niemcy 6:0

Pierwszy mecz tego roku na lodzie bez zarzutu. Na widowni tłumy publiczności, przeważnie niemieckiej, oczekują z niepokojem rezultatu gry.

Występujemy w zwykłym składzie wraz ze wszystkimi rezerwowymi (co było umówione z Niemcami). W bramce Czaplicki. Jesteśmy naogół dość pewni siebie i jedynie niepokoją nas podobne kostjumy. Już na samym początku Kulej zaatakował przy bramce Adamowskiego i dopiero nasze wołania wyjaśniły nieporozumienie. Lecz pierwsze zdenerwowanie szybko mija i gra rozwija się normalnie, wykazując naszą przewagę. Już w pierwszych minutach gry strzelam z pomiędzy obrońców nieuchronną bramkę. Ataki Niemców nie przechodzą poza połowę boiska. Może był to z naszej strony błąd taktyczny, że nie odciągaliśmy przeciwnika pod swą bramkę dla ułatwienia ataków, lecz nie przypuszczaliśmy, że natrafimy na tak słaby opór. Drugą bramkę dobijam z paru kroków po strzale Adamowskiego, a trzecią pakuję po ładnym podaniu Makowskiego. Wypróbowaliśmy dnia tego nowy system zamiany graczy. Dotychczas schodził gracz, który się czuł zmęczony, lecz doświadczenie wykazało, że nie zawsze się zdaje z tego sprawę. Tymczasem z poza boiska widać, że gracz odpoczywa na boisku, co nie powinno mieć miejsca. Trudne to i odpowiedzialne zadanie wziął na siebie kierownik ekspedycji hokejowej p. Osiecimski - Czapski. System ten, stosowany od dawna w innych drużynach, okazał się dobry, to też będziemy się nim posługiwać w dalszych grach.

Drugi tercjał gry prowadzony jest pod znakiem murowania bramy przez Niemców, którzy uciekają się do łapania kijami za nogi. W tej części rezerwy nasze są stale na boisku, zastępując nas zupełnie dobrze. Brak im jeszcze ostatniego wykończenia wysiłku, który przynosi za sobą bramkę, to też szereg świetnych sytuacyj mija bez rezultatu. Dopiero pod koniec przerwy przebijam się przez obrońców, lecz nie mam już czasu strzelić. Ostatnim wysiłkiem podpycham krążek do bramki, tracę równowagę, wpadam na bramkarza i razem z nim oraz z krążkiem znajduję się w bramie.

Tercjał trzeci, przynosi nam dalsze dwie bramki. Jedna z nich jest dobita przez Adamowskiego po strzale Szenajcha, a druga przeze mnie z przeboju.

Przeciwnicy są już zupełnie zrezygnowani i idą do przodu więcej z obowiązku niż z przekonania i chęci. Przy końcu gry wszedł do gry trener berlińczyków, Kanadyjczyk Roche, lecz nie wpłynęło to znacznie na przebeg gry. Dla ścisłości muszę dodać, że w drużyni Niemiec brakowało ich najlepszego gracza Jenikego.

Podkreślę tu jeszcze wysoce sportowe zachowanie się drużyny niemieckiej, gdyż po meczu winszowali nam pięknych postępów, a mnie w szczególności — zdobycia największej ilości bramek. Zrewanżowali się nam za podobny gest z naszej strony po przegranym meczu w Wiedniu zeszłego roku. (No i myśmy się też zrewanżowali). Sędziował na tym meczu bardzo dobrze kanadyjczyk Belle z Davosu.

A. Tupalski

POLSKA--SZWECJA 2:2

Porażka 2:3 z Czechosłowacją przekreśla nasze nadzieje na zdobycie mistrzostwa Europy

Polska na pierwszy ogień otrzymała głównego obok Kanady, faworyta turnieju. Choć drużyna nasza przyjechała opromieniona wielkiemi sukcesami, zgryzienie tego orzecha wydawało się czemś prawie niemożliwem. To też los nie poszczędził nam emocji i za pierwszą próbą pozostawił obu narodom jednakowe nadzieje.

Szwecja wystąpiła w swym najsilniejszym składzie, a więc: N. Johanssen w bramce, Abrahamson i Karlberg w obronie, dalej w napadzie „berlińczycy“ Lulle Johansson i Holmquist oraz Linde z rezerwami Petersenem i H. Johanssenem.

Sędzia, Kanadyjczyk Porter, przed meczem w rozmowie z redaktorem „Przeglądu Sportowego“ uznał drużynę szwedzką za najlepszą w Europie. Tymczasem już po pierwszym kwadransie gry nasz świetny zespół zmusił go do zmiany zdania.

Wprawdzie I-szy okres gry upływa pod znakiem cyfrowej przewagi Szwedów (w tym czasie udaje się Holmquistowi uzyskać dwie bramki) jednak gra jest zupełnie równorzędna. Po pauzie obraz się zmienia. Polacy, którzy w ciągu paru lat gier nabrali tyle rutyny i pewności siebie, że dwie bramki stracone już ich nie detonują, rozpoczęli forsowny kontratak, po mistrzowsku prowadzony przez niezrównanych naszych napastników Tupalskiego i Adamowskiego, z których każdy po jednym razie zmusza bramkarza szwedzkiego do wyjmowania krążka z siatki. Przy drugiej pauzie wynik więc brzmi 2:2.

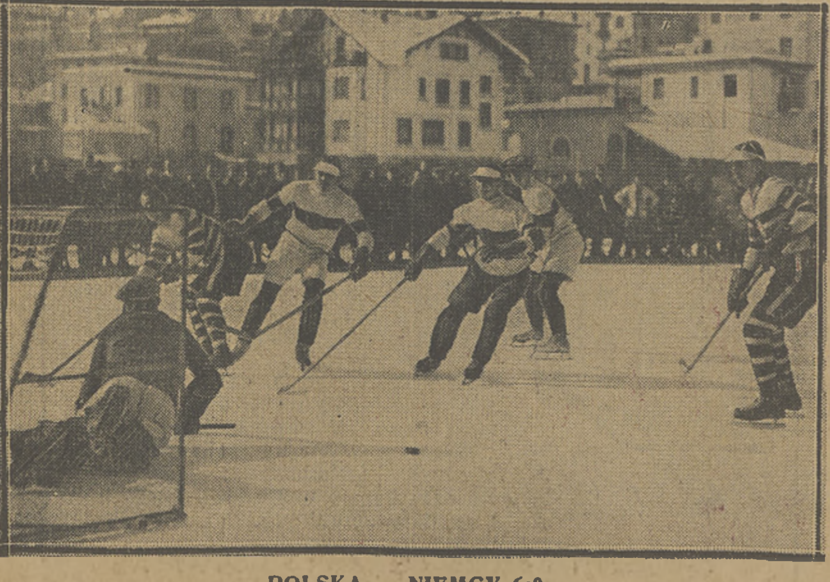
Trzeci okres, mimo obustronnych wysiłków i ani na chwilę niesłabnącego tempa gry, nie daje żadnego wyniku. Mecz kończy się nierozegraną, która jest przykrą niespodzianką dla zarozumiałych nieco Szwedów, a dla nas dużym triumfem.

Przewaga Polski była bardzo znaczna przedewszystkiem w napadzie. Cyfrowo uwidoczniła się ona w bardzo znaczącym stosunku strzałów na bramkę, który wynosił 20:8 na naszą korzyść. Jak widać z tego, od r. 1926, t. j. od chwili pierwszego naszego spotkania ze Szwedami, nie nauczyli się oni tak dobrze strzelać jak my, ale zato nam udało się dorównać im szybkością jazdy, w czem przedtem Skandynawowie znacznie nad nami górowali. Znakomity bramkarz szwedzki uchronił swą drużynę od niechybnej przegranej.

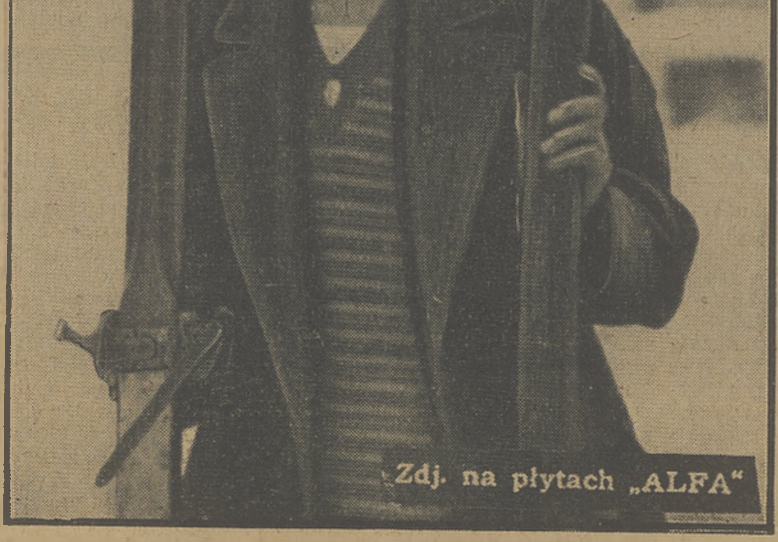
*

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że Polska w hokeju przegrała z Czechosłowacją w stosunku 2:3. Szczegółów brak. Przegrana ta stawia Polskę na trzeciem miejscu II grupy za Szwecją i Czechosłowacją.

Pozatem odbył się w poniedziałek bieg łyżwiarski 500 mtr., w którym Thunberg i Evensen zajęli pierwsze miejsce w czasie 43.4. Czterech następnych miało 43.6.



POLSKA — NIEMCY 6:0
Jeden z licznych naszych ataków na bramkę niemiecką.



Zdj. na płytach „ALFA“

BRONISŁAW CZECH
objawił się na treningach przedolimpijskich w St. Moritz, jako skoczek najwyższej klasy światowej.



POJEDYNEK MISTRZÓW ŁYŻWIARSTWA
Thunberg walczy z Evensenem na 1500 mtr.

Przed generalnym szturmem olimpijskim

Kierownik ekspedycji polskiej p. Faecher o St. Moritz, Polakach i ich konkurentach

Wozesnym rankiem 3 lutego polska drużyna narciarska stanęła po 30-godzinnej podróży w St. Moritz. Przywitało ją przepyszne słońce engadyńskiej zimy i jaśniejące na każdym niemal kroku splecione koła olimpijskie, na które drużyna spoziera z zainteresowaniem, choć bez nadmiernego wzruszenia. Owdziwny blask kół olimpijskich pada na całe St. Moritz i sprawia, że wspaniały „brylantowy" dzień staje się jeszcze piękniejszy.

Drużyna przybyła w doskonałem usposobieniu i w nie naruszonej drogą kondycji, po wygodnej i sprawnie przeprowadzonej podróży. Od Krakowa aż do St. Moritz udało się wszędzie uzyskać osobne bezpośrednie wagony, będące zresztą stale przedmiotem ogólnego zainteresowania ze względu na widniejące w oknach napisy P. K. Ol. z hasłem „Polacy na Olimpjadę". Posiłki były wszędzie przygotowane na telegraficzne zamówienie, noclegi w wagonie zupełnie dobre. Drużyna przybyła do St. Moritz na tyle wcześnie, że nie tylko udało się nam zakwaterować, wykąpać i odpocząć, ale także przebiec się po wspaniałym śniegu i obejrzeć skocznię.

Wszystko w St. Moritz nastawione jest na Olimpjadę i tchnienie wielkiego sportu czuć tu na każdym kroku. Nawet sędziwi panowie z miotełkami od curlingu, traktują rzecz poważnie, acz konkurencja ta nie wchodzi w program igrzysk. Cóż mówić dopiero o drużynach wielkich narodów sportowych, które spotykamy tu na każdym kroku. Widzimy więc już zaraz w pierwszym dniu Norwegów, których przybyło tu w liczbie 22 samych narciarzy, spotykamy Szwedów, Finlandczyków, widzimy się z naszymi znajomymi z H. D. W. i t. d. Pod wrażeniem kolosalnej konkurencji i wielkich zadań jakie nas czekają, idziemy na spoczynek, by nabrać sił przed treningiem.

Obawy, jakiemi nas pojono, że pierwsze noce ze względu na wysokość St. Moritz będą dla nas dość męczące, okazały się całkowicie płonne, gdyż cała drużyna spała świetnie i dyżurny miał wiele kłopotu, by obudzić zawodników, odsypiających noce w pociągach. O godzinie dziewiątej, po śniadaniu rozdzielamy się na dwie grupy. — biegacze idą na dłuższy marsz, skoczkowie na skocznię.

Skocznia olimpijska robi niezwykłe wrażenie. Wykończona w każdym calu, do ostatniego dotknięcia grabi i łopaty, przedstawia się jak model z cukru i jest ostatniem słowem tego co od skoczni dla treningu wymagać można. Trudno sobie wyobrazić, czy w dzień konkursu będzie mogła wyglądać lepiej.

Po naszych groźnych bądź co bądź — z powodu małej ilości śniegu — skoczniach, robi skocznia w St. Moritz wrażenie przyjemne, miłe i zachęcające do skoku. Nigdzie ani kamyczka, wszystko wymoszczone przepysznym śniegiem, szeroki zeskok obrzeżony śnieżnym wałem, wspaniale przygotowany rozbieg, składają się na najlepsze wrażenie i przeświadczenie, że trening nasz niewątpliwie nie pójdzie na marne.

Jakoż po pierwszych skokach widać, że zawodnicy nasi zapoznają się ze skocznią bardzo szybko i w najbliższym czasie już będą mogli przystąpić do pracy na serjo. Najłatwiej aklimatyzuje się Bronisław Czech, który w pierwszym skoku osiąga lekko 55 m. następnym zaś czterema (wszystkie bez upadku) bez trudu przekracza 60 m., ustanawiając zresztą 62½-metrowym skokiem, nowy rekord polski. Skoki Czecha budzą duże zainteresowanie zwłaszcza u Norwegów, co nam niewątpliwie pochlebia, ale co zresztą nie jest pozbawione słuszności, gdyż tak stylem, jak i odległościami, Czech góruje nad resztą naszych zawodników. Łatwo także zaznajamia się ze skocznią Krzeptowski, przekraczając 50 m. i poprawiając formę, wolniej nieco Rozmus i Motyka, osiągając 46 — 47 mtr.

Z treningu skoków pierwszego dnia jesteśmy w pełni zadowoleni i nabieramy otuchy, że 14 pełnych dni pracy w tych warunkach zrobi swoje. Oczywiście nie jesteśmy bynajmniej zaślepieni, gdyż zawodników wysokiej klasy przewija się tu nie mało. Oto naprzykład za chwilę widzimy całą drużynę norweską, rozpoczynającą trening. Klasa ich jest istotnie niezwykła, choć spostrzegamy szereg błędów istnienie których uważaliśmy u królów skoku za niemożliwe. Schylić czoła przed norweskim skokiem musi każdy, ale przestrzeń dzieląca Norwegów od sił europejskich nie jest już tak przepastna, jaką była choćby w konkursie ubiegłej Olimpjady. Widzieliśmy więc ogromną umiejętność odbicia się, wspaniały lot w powietrzu w nieskazitelnym stylu i fenomenalne wprost prowadzenie nart. Gdy naprzykład Ruud leci w powietrzu, to zdaje się, że skacze na jednej tylko narcie, która zresztą dowolnie wachluje w powietrzu i idealnie dostosowuje do linji terenu. Thams zachował swój nieskazitelny styl i spokój w locie i jest nadal jedną z najpotężniejszych sił norweskich.

Brak czasu nie pozwala nam odrazu w pierwszym dniu zająć się wszystkimi skoczkami; ogólnie więc stwierdzić możemy, że poziom jest bardzo wysoki i konkurs będzie niewątpliwie najwspanialszą imprezą, jaką dotąd świat widział.

Prócz Norwegów, skakali jeszcze Szwedzi, Finlandczycy, Czesi z H D W. i inni. Nie widzieliśmy jeszcze rdzennych Czechów, a przedewszystkiem Niemców, którzy nas specjalnie ciekawią. Mają oni tutaj opinję stosunkowo bardzo pochlebną, a wyniki ostatnich konkursów zdają się ją potwierdzać.

Jakież długości osiągali norwescy skoczkowie na owych skokach próbnych? W pierwszej serji z połowy rozbiegu przekraczali prawie wszyscy 50 m., w drugiej (z ¾ rozbiegu) osiągali 55, w trzeciej zaś (pełny rozbieg) prawie wszyscy osiągali 60 m., a były też skoki 64, 67 i 69 metrowe. Miło nam było stwierdzić, że w pierwszym dniu treningu tylko Norwedzy i Br. Czech przekraczali 60 m., choć nie zapominaliśmy o braku na torze Niemców i Szwajcarów.

Między innemi skakał także kilka razy nasz trener Simonsen. Bez przesady należy stwierdzić, że wyłożeniem się do przodu i stylem lotu oraz brawurą wyróżniał się on nawet wśród Norwegów, między którymi było kilku narciarzy słabszych od niego, choć znacznie pewniejszych w lądowaniu.

Gorączka olimpijska właściwie jeszcze nie panuje. Drużyny zakwaterowują się, przyzwyczajają do powietrza, przeprowadzają trening i naogół nie wiele mówią o bliskich już zawodach. Dużo więcej interesują się drużyny trasami biegów, przyczem wiele się mówi o biegu dystansowym (50 klm.). O ile domysły większości sprawdzą się, to finlandczy biegacze będą mieli duże szanse, gdyż przewidywany jest prawie całkowicie płaski bieg w kierunku Maloji. Norwedzy kręcą na to nosem, gdyż konkurencja finlandzka w płaskim biegu jest niezmiernie niebezpieczna i zagraża wcale poważnie hegemonji królów nart.

Nasze warunki życia ułożyły się bardzo pomyślnie. Zakwaterowanie i pożywienie nie przedstawia nic do życzenia, a wspaniała pogoda i nadzwyczajne warunki śnieżne sprzyjają pracy treningowej, która od pierwszego zaraz dnia poszła świetnie zorganizowanym trybem. Drużyna nie ma żadnych braków i pracuje ofiarnie, aby spełnić swe poważne zadania olimpijskie.

St. Fächer

Nasi Olimpijczycy w St. Moritz

Choroba Simonsena. Rozkład dnia. Nastroje

Olimpijczycy polscy rozdzieleni są w St. Moritz na trzy grupy. Jedną tworzą narciarze, którzy rozbili namioty w wytwornym hotelu Kaspera Badrutta, drugą — hokeiści, kwaterujący w Posthotel, trzecią — zawodnicy patrolu wojskowego.

Najliczniejsi są narciarze którzy z pierwszego piętra Badrutta zrobili wielką kolonję polską. Na drzwiach napisy polskie, z nazwiskami mieszkańców; nad nr. 26-ym, rezydencją szefa grupy dr. Fächera, program dnia, codziennie skrupulatnie i z zaciekawieniem odczytywany przez zawodników. Gdzieindziej znów intrygująca karteczka: „wstęp bezwzględnie wzbroniony". Tu leżał Simonsen, który w drodze zachorował na anginę i musiał być odseparowany od zawodników. Żelazne zdrowie tego przemiłego towarzysza i inteligentnego człowieka, przemogło chorobę szczęśliwie i dość szybko.

Dzień w St. Moritz wygląda mniej więcej w ten sposób.

O siódmej rano zawodnicy wstają, o 7.45 zasiadają do śniadania. Spożywają je, jak wszystkie posiłki, w własnej sali restauracyjnej. Potem odbywa się smarowanie nart. O 8-ej — 8.30 wymarsz grup na trening.

Co drugi dzień zawodnicy startujący do 50-tki odbywają lekki trening na 30 lub 40 klm. Zawodnicy stający do 18-ki trenują na przestrzeni 20 klm. Treningi skoków odbywają się w dniach wolnych od biegów.

O godz. 1-ej obiad. O 3-ej — spacer na nartach, obowiązujący wszystkich. O g. 4.30 masaż. O 6.30 kolacja, potem przymusowy spacer, o 9.30 spoczynek.

Nad skrupulatnem wypełnieniem programu, nad wszelkiemi treningami i za biegami czuwa dr. Fächer, patrjarcha, przyjaciel, doradca i orędownik całej grupy. Kierownik nie zna żadnych różnic między zawodnikiem a sobą, — stosuje się do programu, jakby był odpowiedzialny zato przed swymi wychowankami. Za niezwykle ofiarną pracę i serdeczny stosunek lubią i kochają go wszyscy. Że jednak od czasu do czasu trzeba Zdziśkowi Motyce powiedzieć, by nie objadał się kompotem, a Rozmusowi, by zanadto nie strzelał oczami do płci pięknej, srogi i drogi kierownik zdobył sobie przydomek Nerona.

W wolnych chwilach nie brak oczywiście okazyj do zwiedzania wszystkich ciekawości St. Moritz. A jest ich przecież bez liku. Wyścigi konne na zamarzniętem jeziorze, zawody bobslejowe i skeletonowe, popisy łyżwiarskie itd. — aż do lotów awjonetek startujących na lodzie.

Znają też naszych niemal wszyscy. Bardzo estetyczne kostjumy granatowe, z orłem białym w czerwonem polu, wyszytym na lewym rękawie, biało-czerwone krawaty i gustowne dżokiejki — oto strój, po którym każdy w St. Moritz rozpozna Polaków.

Zawodnicy czują się świetnie, wyglądają doskonale. Humor nie opuszcza ich ani na chwilę; prym wodzi wiecznie uśmiechnięty Motyka. Możemy być pewni, że dadzą z siebie wszystko.

Łotwa--Polska

Robotniczy mecz bokserski

Jak już donosiliśmy, do Rygi wyjechali w dniu 4 b. m. najlepsi pięściarze „Skry" celem rozegrania meczu bokserskiego z takąż reprezentacją Łotwy. Z bokserów polskich w zawodach uczesniczyli Radzikowski, Kubicki, Ziemecki, Mallesa, Chabiera, Głowacki i Nowina. Kierownikiem drużyny polskiej był p. Wezdecki, przewodniczący warszawskiego robotniczego sportowego komitetu okręgowego. Był to pierwszy występ bokserów robotniczych zagranicą. Ponadto ze strony polskiej walczyli tylko bokserzy „Skry", podczas gdy Łotwa wystawiła drużynę reprezentacyjną. Porażka Polaków była więc spodziewana. Mecz przyniósł istotnie wynik 12:2 dla Łotwy, gdyż ci ostatni wygrali 6 spotkań, a przegrali tylko jedno. W rzeczywistości Łotysze górowali tylko nieznacznie nad naszymi zawodnikami. Na 7 spotkań bowiem wygrali zaledwie jedno knock-outem, podczas gdy Polacy wygrali również jedno spotkanie przez knock-out. Reszta spotkań skończyła się wprawdzie zwycięstwem Łotyszów, ale na punkty i to różnicą minimalną (o pół punktu niejednokrotnie). Zwycięstwo Łotyszów nie było więc tak wyraźne, jakby z samego wyniku wynikało. Różnica pomiędzy naszymi zawodnikami a łotewskiemi okaże się dopiero na rewanżowych zawodach, które się odbędą niebawem w Warszawie, a wówczas Polacy będą mogli się również odwdzięczyć za nadzwyczaj serdeczne i gościnne przyjęcie.

W poszczególnych wynikach: Radziszewski już w pierwszej rundzie zwycięża Aukstohlę (Łotwa) knock-out, następnie Kubielski (Polska) ulega Jankowskiemu (Łotwa) również knock-outem. Dalej Ziemięcki (Polska) przegrał z Dolscherem (Łotwa), Mallesa (Polska) z Drenzem (Łotwa), Chabiera (Polska) z Rieżeńką (Łotwa). Głowacki (Polska) z Melderem (Łotwa), wreszcie Nowina z Miguckim (Łotwa). Wszystkie ostatnie spotkania na punkty.

Nasz notatnik

Mecz Śląsk — Budapeszt został odwołany wobec zakazu stawania na ringu w ciągu sześciu tygodni przed mistrzostwami okręgowemi. Zawody Polska — Węgry mają się jednak odbyć, jak planowano, 4 marca r. b.

Śląski okręgowy związek atletyczny rozpisał na dzień 19 lutego zawody o mistrzostwo okręgu. Zawody te odbędą się w Łagiewnikach w konkurencji zapasów i podnoszeniu ciężarów. S. O. Z. A. zwołuje też na dzień 12 lutego swoje doroczne walne zgromadzenie.

Mistrzostwa Polski w zapasach i podnoszeniu ciężarów odbędą się tego roku w dniach 18 i 19 marca w Poznaniu w pałacu wystawowym Targów Poznańskich. Zawody te będą miały tem większe znaczenie, że osiągnięte tam wyniki będą wskaźnikiem dla wybrania drużyny polskiej na IX Olimpjadę.

Przybysz przenosi się z Inowrocławia na posadę do Poznania i od kwietnia r. b. ponownie grać będzie w I-ej drużynie Warty.

Mecz szermierczy Kraków — Poznań został przesunięty o tydzień, wobec czego odbędzie się definitywnie 19 lutego r. b. w sali Kasyna Oficerskiego 57 p. p.

Cracovia i Wisła rozpoczynają 19 b. m. swój sezon pierwszą grą z Grzegorzeckim K. S., drugą z Garbarnią lub Spartą.

Biniakowski zdecydował się nie startować w barwach A. Z. S. Warszawa, lecz nadal będzie reprezentował swój macierzysty klub Polonię bydgoską.

Zawody bokserskie Olimpji w Grudziądzu były udane pod każdym względem. Ich wyniki brzmią: waga najlżejsza Agor — Neumann wygrywa pierwszy na punkty; Wróblewski (w. piórkowa) — Wyżlic (w. lekka) remis; Kaczmarek (w. kogucia) — Janke (w. musza) sędzia przerywa mecz na korzyść pierwszego; Matuszewski — Witkowski (w. piórkowa) na pkt.; Roszyk — Ostrowski (w. lekka) remis; Anioła — Ruliński nokaut; Lubański — Tomaszewski (w. półciężka) na pkt.

Rolę sędziów sprawowali pp.: Sadłowski, por. Koprowski, Czerniak i Latowski. Oprócz bokserów Olimpji w zawodach wzięli udział pięściarze K. S. Grudziądz, oraz Cegielskiego i A. Z. S-u z Poznania.

SZANSE NARCIARZY POLSKICH

Opinje prezesa Bobkowskiego, kierownika Faechera i trenera Simonsena

Najważniejsze pytanie w przededniu generalnego szturmu olimpijskiego, to: jakie zdobędziemy miejsce, czego się spodziewamy, co myślą o tem kierownicy naszego narciarstwa.

Odpowiedź pada w dwu słowach, pokrótce, wśród różnojęzycznego rozgwaru, w gorączce ostatnich chwil.

Pierwszy mówi **płk. Bobkowski**, naczelny szef ekspedycji polskiej, prezes P. Z. N.:

— Jakie miejsce? Odpowiedź trudna i ryzykowna. W konkurencji indywidualnej od 10-go do 15-go, w zbiorowej narodów w najlepszym razie 5-te lub 6-te. Indywidualnie mam na myśli oczywiście Bronka Czecha, ale jeden Bronek Czech jest ostatecznie tylko jednym Bronkiem Czechem. Gdyby ich było kilku — szanse nasze byłyby zgoła odmienne. Do tych „kilku Bronków" — brak nam jeszcze roku pracy. Niestety Olimpjada na to nie czeka.

Stanisław Fächer, kierownik drużyny narciarskiej, jeden z najczynniejszych członków ekspedycji mówi nam:

— W kombinacji liczyłem dotychczas na 13 — 17 miejsce. Teraz skłonny jestem do cokolwiek optymistyczniejszej dla nas klasyfikacji. Gdyby nam się poszczęściło — podkreślam to — ktokolwiek czy uplasowanie nie mogłoby się przesunąć o pięć miejsc w górę. W tym szczęśliwym wypadku zajęlibyśmy 8 — 12 miejsce. W 50-tce będziemy prawdopodobnie zmuszeni zadowolnić się miejscem 18 — 22. W skokach powinniśmy być przed 15 miejscem.

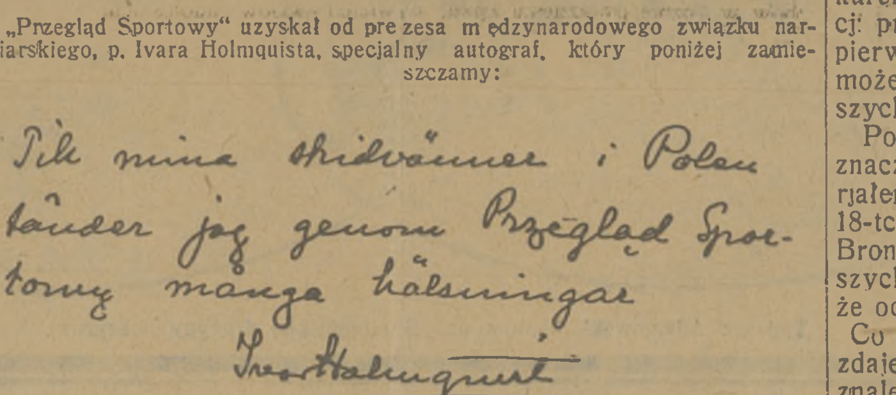
Simonsen, trener P. Z. N-u, oświadcza:

— Polska ma jednego zawodnika o klasie światowej. Jest nim Bronek Czech. Wspaniały ten talent, na który zwróciły uwagę już wszystkie drużyny konkurencyjne, powinien w kombinacji przebić się na jedno z 10-ciu pierwszych miejsc. W skokach może być wśród 7-miu pierwszych.

Poza nim stoją inni — niestety znacznie niżej. Świetnym materjałem jest Karol Szostak. W 18-tce powinien być wraz z Bronkiem wśród 20-stu pierwszych. Pewną rolę w 18-tce może odegrać również Motyka.

Co do klasyfikacji narodowej, zdaje mi się, że Polska może znaleźć się w narciarstwie na 7-mem miejscu. Zaryzykowałbym taką listę zwycięzców: 1) Norwegja, 2) Szwecja, 3) Finlandja, 4) Niemcy, 5) Włochy, 6) Szwajcarja, 7) Polska, 8) Czechosłowacja.

„Przegląd Sportowy" uzyskał od prezesa międzynarodowego związku narciarskiego, p. Ivara Holmquista, specjalny autograf, który poniżej zamieszczamy:



„Moim przyjaciołom - narciarzom w Polsce przesyłam za pośrednictwem „Przeglądu Sportowego" najserdeczniejsze pozdrowienia".

Piłkarze Krakowa

wybierają nowe władze

Walne zgromadzenia K. Z. O. P. N-u odbyły się w Krakowie dn. 12 b. m.

Ze sprawozdania dowiedzieliśmy się, że K. Z. O. P. N. posiada 5 podokręgów, klubów klasy A 38, klasy B—118, klasy C — 114.

Z podokręgów Sosnowiec zupełnie zawiódł, nie pracując zupełnie.

Majątek związku wynosi 1500 złotych.

Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono skarbnikowi absolutorjum, poczem uchwalono likwidację K. Z. O. P. N-u i ukonstytuowanie nowego Z. O. P. N-u.

Nowy K. O. Z. P. N. liczyć będzie 12 klubów klasy A, 25 klubów klasy B, a reszta klasa C.

Do klasy A należeć będą Garbarnia, Jutrzenka, Korona, Makabi, Olsza, Podgórze, Sparta, Wawel, Zwierzyniecki, Tarnowia i rezerwy Cracovii i Wisły.

Po ukończeniu mistrzostw klasy A mają 2 kluby spaść do klasy B, a 2 kluby klasy B wejść do klasy A.

Po długich konferencjach i tarciach uzgodniono i przeprowadzono jednogłośnie wspólną listę zarządu, który przedstawia się następująco: prezes mjr szt. gen. dr Izdebski, wiceprezesi dr. Berski i Statter, sekretarz kpt. Kroczyński, skarbnik Chornikowski, przewodniczący wydziału gier i dyscypliny p. Zabrza, kapitan związkowy Billig, członkowie zarządu pp. kpt. Tyczka, Skórka, Fromowicz, Krupski, Nowak, Wierzbanowski i Wawrzusiak.

Wydział gier i dyscypliny pp. Tislowitz, Klug, Burg, Krzakowski, dr. Aleksander Ostrowski, Białoń, Wojtas, Piszczkiewicz i dr. Radwanek.

Komisja rewizyjna dr. Kwieciński, Obrubański, Kotarta, zastępcy Singer, Żuraw.

Delegaci na P. Z. P. N. mjr. Izdebski, Sass, kpt. Kroczyński, Statter i kpt. Tyczka.

Cracovia — Legja 4:0. Gra treningowa

Piłka siatkowa

Victoria — A. Z. S. 25:23. Młoda drużyna Victoria odnosi zwycięstwo nad A. Z. S-em seniorem stolicy w piłce siatkowej. Victoria podczas gry wykazała bardzo dobrą orjentację, umiejętną obronę strzelonych piłek przez A. Z. S. oraz zgraną drużynę. Sędzia p. W. Kwast.

W. K. S. — Zieloni 30:0 walkover. Wskutek wystąpienia Zielonych w czterech graczy sędzia odwołał zawody; najmniejsza ilość graczy na boisku pięciu

Polonia — Varsovia 30:9. Obie drużyny wystąpiły w składach zmniejszonych do pięciu, po przerwie Varsovia grała w szóstkę.

Przegranę Varsovia może zawdzięczać słabej obronie strzałów oraz brakowi predyspozycji do częstych ścięć. Sędzia p. Adamowicz.

Polonja (żeńska) — A.Z.S. (męski) 4:30. Wskutek niestawienia się drużyny żeńskiej Zielonych zespół reprezentacyjny sekcji kobiecej Polonii zagrał zastępczo z A. Z. S-em męskim, ulegając mu 4:30. Sędzia p. Konwerski.

A. TUPALSKI

Hokeiści polscy w Szwajcarji

Korespondencja specjalna „Przeglądu Sportowego"

Nareszcie skończyłem ostrzenie łyżew. Bo na lód davoski niema dość ostrych łyżew, tembardziej, że jutro nastąpi spotkanie z drużyną Davos H. C., która swemi ostatniemi wynikami wysunęła się na czoło drużyn europejskich.

Jesteśmy w Davos od 1.2 i zdążyliśmy odbyć dwa treningi, żeby przyzwyczaić się do ciśnienia powietrza na tej wysokości (1500 m.).

Mecz Warszawa — Davos 1:1

Stanowczo w tym roku pogoda nam nie sprzyja. Od samego rana pada gęsty śnieg. Pomimo to gra się rozpoczyna punktualnie dzięki „Fozdomom" (traktory), które nadzwyczaj sprawnie uprzątają lód.

Nasza drużyna występuje w następującym składzie: Stogowski (bramka), Żebrowski i Kowalski (obrona), Krygier, Tupalski, Adamowski (atak), Słuczanowski, Makowski i Szenaich (rezerwa). Brak nam jest Kuleja, który się zaziębił jeszcze w drodze z Cortiny.

Gra pomimo śniegu, który pada bez przerwy, jest chwilami dość szybka i prowadzona przy naszej nieznacznej przewadze. Już w pierwszych 15 minutach dobijam strzał Adamowskiego. Ustawiamy się na środku zarówno nasza drużyna jak i Szwajcarzy, tymczasem sędzia pozostaje pod bramką Davosu, twierdząc, że był spalony. W rezultacie pierwsza część gry pozostaje bez wyniku bramkowego. Bell (Kanadyjczyk) raz po raz prowadzi za sobą atak miejscowych, lecz obrona nasza, wspomagana skutecznie przez atak, daje sobie dobrze radę.

Świeżo uprzątnięty śnieg pozwala na zwiększenie tempa. Obustronne ataki stają się coraz szybsze i niebezpieczniejsze. Stogowski gra doskonale lecz jest za nerwowy i zapędza się parę razy niepotrzebnie za daleko od bramy. W ósmej minucie zamieszanie pod naszą bramką. Następuje strzał. Stogowski broni lecz krążek wraca w tłok. Drugi strzał Stogowski znów broni i dopiero za trzecim razem musi skapitulować. Davos prowadzi 1:0.

W parę minut potem mijam obrońców; bramkarz Fasel rzuca mi się pod nogi — za późno: Krążek siedzi w siatce. Pomimo paru dogodnych sytuacyj podbramkowych nie udaje się nam powiększyć rezultatu. Trzecia i ostatnia część gry nie zmienia rezultatu. Parę groźnych sytuacyj likwiduje świetnie Stogowski. Krygier z paru metrów trafia w bramkarza, a Adamowski strzela tuż nad pustą bramką.

Na meczu tym dość dużo grały nasze rezerwy, spełniając zupełnie dobrze swoje zadanie.

Szwecja — Davos 4:3

Dnia 7. II. jesteśmy wszyscy na meczu Szwecja — Davos. Drużyna Szwecji jest zasilona przez Johanssona z Berlina, ma przytem zupełnie odmienny system gry z silnemi wpływami narodowego bandy. Ich cechy to ogromna szybkość, mało kiwania i ciągłe podawanie nawet przed samą bramką przeciwnika. Poza tem wszyscy gracze są silni, rośli i ogromnie sztywni w spotkaniu.

Gra od początku b. szybka i ostra lecz prowadzona przy stałej przewadze Davosu. Fenomenalnym okazał się bramkarz Szwecji Johanssen III.

Teraz udajemy się już na ostatni etap naszej wyprawy, lecz mamy jeszcze sposobność zobaczyć przed wyjazdem mecz Szwecja — Niemcy, wygrany łatwo przez Szwedów. Niemcy od początku gry są przygnębieni, grają zupełnie bez serca i ulegają 9:0.

Pogoń rez. — Ruch rez. 2:0. Gra toczyła się przy widocznej przewadze drużyny gospodarzy, dla których bramki uzyskali Szymura i Pilnik po jednej. Sędziował p. Herman z Dębu słabo, nadto dopuścił do brutalnej gry, którą musiał przerwać na 10 minut przed terminem. Naprzód rez. — Rozwój rez. 4:2. Naprzód I młdz. — Rozwój I młdz. 2:3. Naprzód II młdz. — Rozwój II młdz. 5:2.

Śląsk (Świętochłowice) — Zjednoczeni P. S. (Król. Huta) 3:1. Bramki dla zwycięzcy strzelili Pałka 2 i Sprus jedną, dla gospodarzy zaś jedyny punkt zdobył Kammler. Sędziował wzorowo p. Ryguła z Mysłowic.

V. F. R (Gliwice) I. K. S. (Tarnowskie Góry) 8:3. Zasłużone zwycięstwo Niemców.

Robotnicze mistrzostwa atletyczne

Zawody ciężkoatletyczne o robotnicze mistrzostwo stolicy odbyły się dn. 12 b. m. W bieżącym roku ciężka atletyka poczyniła już pewne postępy wśród robotników, gdyż w ubiegłym roku jedynie zawodnicy Skry walczyli o mistrzostwo, w bieżącym zaś uczestniczyli atleci Świtu. Gwiazda, która również założyła sekcję ciężkoatletyczną, nie wystawiła zawodników. W poszczególnych wagach mistrzostwo zdobyli:

W wadze koguciej Galski (Skra) zwyciężył Klotza w 20 sek oraz Świniarskiego (w walkach finałowych), zdobywając tem samem mistrzostwo. Drugie miejsce zajął Klotz. W wadze koguciej w rozgrywkach finałowych niespodziewane zwycięstwo odniósł młody zawodnik Świtu — Szajewski, kładąc Skórkowskiego z tego samego klubu w 6 min. Ten ostatni utrzymał się na drugiem miejscu. W wadze lekkiej Piaskowski (Świt) pokonał Frydrycha (Świt), ale uległ Dzięciołowskiemu (Skra) w 30 sek. Ten ostatni po zwycięstwie nad Frydrychem (Świt) uzyskał tytuł mistrza w tej wadze. W wadze średniej Obryś (Skra) pokonał swego kolegę klubowego Markiewicza w 7 min. Mistrzem tej wagi został jednak Maliński (Skra) po zwycięstwach nad Szostakiem i Markiewiczem, oraz w finale nad Obrysem w 1 min. 10 sek. Na drugiem miejscu utrzymał się Obryś (Skra), na trzeciem Markiewicz. W wadze półciężkiej przyznano zwycięstwo Zbrożkowi (Skra) bez walki z powodu braku przeciwników.

Sędziowali b. dobrze pp.: Pytlasiński, Miazio i Kietliński. Arbitrem był p. Ziółkowski.

Rewja olimpijska 11-tu potęg hokejowych świata

Niespodziewane wyrównanie klasy europejskiej. Kanada czeka bez gry na walki finałowe

W dzień otwarcia II Zimowych Igrzysk Olimpijskich, bezpośrednio po zakończeniu uroczystości, rozpoczął się turniej hokejowy, którego wyniki świadczą o wyjątkowem wprost wyrównaniu klasy europejskiej.

Dzień I. Sobota, 11 stycznia.

Grupa I-sza Anglja—Belgja 7:3. Belgowie wystąpili bez najlepszego gracza, lewego napastnika Kreitza, który poprzedniego dnia rozbił się. Anglicy, którym tym razem udało się zmobilizować swą najsilniejszą drużynę, uzyskali niespodziewanie wysokie cyfrowo zwycięstwo. Sędzia Weinberg (Austrja).

Francja — Węgry 2:0. Madziarzy, uważani powszechnie za zupełnego „outsidera" w turnieju, podobnie jak w swoim czasie Polska, od zeszłego roku poczynili ogromne postępy i bronią się już zupełnie dobrze, choć bez większego powodzenia. Sędzia Dietrichstein (Austrja).

Grupa II-ga Szwecja — Czechosłowacja 3:0. Zestarzałej drużynie Czechosłowacji nikt w tym roku nie wróżył sukcesów. Szwedzi, po swych wspaniałych występach w Berlinie i Davos, przybyli do St. Moritz jako najbardziej pewni siebie kandydaci do Mistrzostwa Europy. Mimo znakomitej gry swych napastników, Holmquista i Johanssona, słynnych z występów w Berliner S. C., nie udaje im się jednak wykazać cyfrowo druzgocącej przewagi nad Czechami. W każdym jednak razie pokazali oni taką grę, która w opinji ogólnej widzów wyrobiła im markę najlepszej drużyny Europy. Sędziował Fischer.

Grupa III-cia Austrja — Szwajcarja 4:4. Jak było do przewidzenia, decydująca o wejściu do finału walka między mistrzami Europy z r. 1926 i 1927, była wyjątkowo ambitnie przez obie strony prowadzona i wyjątkowo emocjonująca. Lepsi technicznie Austrjacy, nie mogli dać rady twardej drużynie gospodarzy, szczególnie pewnie czującej się na swoim terenie i bardziej przyzwyczajonej do niskiego ciśnienia powietrza na 1800 metrach. Sędzia Loicq (Belgja).

Dzień II. Niedziela, 12 stycznia.

Grupa I. Belgja Węgry 3:2. Wynik ten potwierdza słabą formę tak świetnych w zeszłym roku Belgów i wielkie postępy Węgrów, z któremi niedługo trzeba się będzie poważnie liczyć. Sędzia Dietrichstein.

Francja — Anglja 3:2. Wynik ten stanowi niemałą sensację. Po meczu bardzo zaciekłym, doskonałej drużynie francuskiej, złożonej z górali z Chamonix i z paryżan wytrenowanych w pałacu lodowym, udaje się pokonać zespół brytyjski. W barwach angielskich wystąpiło tym razem paru Kanadyjczyków, przeciwko udziałowi których Francuzi założyli uprzednio protest. Sędzia Loicq.

I grupa rozegrała więc 4 mecze i pozostaje w niej jeszcze 2, a mianowicie Anglja — Węgry i Francja — Belgja. Po 2 dniach prowadzi Francja 4 punktami przed Anglją i Belgją, mającemi po 2 punkty. Jak dotąd pewnem jest tylko odpadnięcie Węgier, których nie uratuje już nic. W razie mało prawdopodobnego zwycięstwa Belgji nad Francją, trzy drużyny miałyby równość punktów (po 4).

II grupa. Austrja — Niemcy 0:0. Wynik ten stanowi jak dotąd największą niespodziankę turnieju. Niemcy, po ich klęskach davoskich (0:6 z Polską i 0:9 ze Szwecją) uważani byli powszechnie za „nieszkodliwych". Skoro jednak filar ich drużyny, Jaenicke, po załatwieniu się z egzaminami, zdołał przybyć do St. Moritz, wzmocnił on znacznie zespół, który w upartej defensywie zdołał mimo silnej przewagi Austrji utrzymać wynik bezbramkowy. Sędzia Poplimont (Belgja).

Ponieważ zwycięstwo Szwajcarji nad Niemcami jest niemal pewne, wynik drugiej grupy jest jakby przesądzony na korzyść gospodarzy, choć dotąd prowadzi Austrja (2 p.) przed Szwajcarją i Niemcami (po 1 punkcie).

III grupa. Polska — Szwecja 2:2. Sprawozdanie podajemy oddzielnie.

Z pierwszych dwóch grup do „puli" finałowej wejdą prawie napewno Francja i Szwajcarja. W trzeciej — Szwecja — po wysokiem, aczkolwiek niezasłużonem zwycięstwie 3:0 nad silną Czechosłowacją ugruntowała swe wejście do gier finałowych dzieki niespodziewanej klęsce, zadanej Polakom właśnie przez Czechów.

Czwartym finalistą jest Kanada. Runda finałowa rozgrywana jest na punkty, tak samo, jak rundy eliminacyjne. Kanada wygrywa wszystkie mecze. O tem wiedzieliśmy już 4 lata temu. Francję powinna pokonać lekko zarówno Szwecja, jak i Szwajcarja. W każdym jednak razie żadnej z tych dwu drużyn nie uda się to bez ciężkiej walki. Tym sposobem największą zagadką byłoby drugie miejsce w turnieju, równoznaczne z mistrzostwem Europy. Szwecja wydaje się zespołem zupełnie równym Szwajcarom. Za Helwetami przemawia ich tak wypróbowana zaciekłość i wytrzymałość, jaką pokazali na poprzedniej Olimpjadzie w piłce nożnej, gdzie potrafili zwyciężać znacznie lepszych od siebie technicznie przeciwników. Przeciw Szwajcarom natomiast zdają się wskazywać wyniki ich grupy, skoro Austrja i z nimi i ze słabymi Niemcami uzyskała nierozegraną.



OBRADY AEROPAGU SĘDZIÓW PIŁKARSKICH

Konstytucyjne walne zgromadzenie Polskiego Kolegjum Sędziów dnia 5 lutego w Warszawie. Siedzą od lewej: Arczyński (Kraków), Rutkowski (Kraków) — czł. zarz., Grabowski (Warszawa)—viceprezes, Mallow (Warszawa) — prezes. Posner (Warszawa) — sekretarz, Hanke (Łódź) — czł. zarządu, Usarz (Lwów). Stoją od lewej: Biro (Łódź), Tomaszewski (Poznań), Kosicki (Śląsk), Pecok (Śląsk), mjr. Dudryk (Warszawa), Seidner (Kraków), Mosiński (Warszawa), Krukowski (Warszawa), por. Brzeziński (Toruń), Frank (Wilno)

W imię dobra piłkarstwa polskiego

pracować będą ślązacy pod wodzą prezesa Fliegera

W poprzednim numerze donieślimy o odbyciu się zebrań: likwidacyjnego G. Z. O. P. N. i konstytucyjnego S. O. Z. P. N Dziś podajemy parę dodatkowych wiadomości oraz wywiad naszego stałego korespondenta śląskiego z prezesem zreorganizowanego i zespolonego związku p. Stanisławem Fliegerem.

Zebranie konstytucyjne miało przebieg spokojny i poważny. Różnica zdań pomiędzy ligowcami a gezetopeenowcami wypowiadały się tylko przy stawianiu kandydatur na poszczególne stanowiska. Ostatecznie wybory dały skład kompromisowy, gdyż obie strony szły po linji współpracy harmonijnej dla dobra osłabionego rokiem niezgody piłkarstwa. A więc: po obsadzeniu prezesury zasłużonym G. Z. O. P. N-owcem St. Fliegerem, sekretarjat objął ligowiec Antoszewski, wierny partji „rządowej" G. Z. O. P. N-u Laband wziął następnie stanowisko kapitana sportowego związku.

Obecnie S. Z. O. P. N. liczy 110 klubów (a więc jest najsilniejszym w Polsce, bo Kraków ma 100, a Lwów 90 klubów). Ze Śląska do Ligi państwowej należy trzy kluby t. j. Ruch z W. Hajduków, I. Footbal-Club z Katowic i Śląsk ze Świętochłowic.

A teraz posłuchajmy co mówi prezes Stanisław Flieger.

Przedewszystkiem jego osoba: sympatyczny, miły, z ujmującym uśmiechem na twarzy, raczej słucha jak niepotzebnie mówi, waży zawsze słowa. Sam uprawiał z powodzeniem jeszcze i za czasów niewoli niemieckiej ciężką atletykę, pływanie, lekką atletykę oraz piłkarstwo. Od czasu plebiscytu przerzucił się do pracy organizacyjnej w sporcie. On to był założycielem pierwszego polskiego klubu sportowego na Górnym Śląsku jeszcze w roku 1919. Był to K. S. Polonia w Bytomiu! W czasie plebiscytowym wspólnie z innymi zasłużonymi sportowcami, jak znany i lubiany powszechnie Alojz Budniok i twardy samouk W. Kordula, zorganizował 172 kluby sportowe na terenie plebiscytu. Kluby te objęły tych, którzy nie mogli lub nie chcieli skupić się przy T. G. Sokół, będącym za czasów niemieckich jedyną ostoją dla sportowego życia i pracy. Za nim to stanęło murem 35 klubów starych i wypróbowanych w doli i niedoli. Przeciw wystąpiło 25 głosów tych, którzy w nowych nazwiskach i u nowych ludzi szukać dla piłkarstwa chcieli wybawienia z narzuconej niezgody.

Do p. St. Fliegera zwróciłem się z zapytaniem:

— Chciałem się dowiedzieć Szanowny Prezesie, jakie stanowisko zająć zamierza S. Z. O. P. N. do nowych władz P. Z. P. N. i jego przeniesienia do Warszawy?

— Dziwi mnie to pytanie, — odpowiada prezes Flieger, — przecież to jest nasza władza i nasz związek państwowy. Wybraliśmy go i uznali, a więc będziemy lojalnie posłuszni jego zarządzeniom. Przecież my, sportowcy, pracujący bezinteresownie i dla idei, nie możemy mieć innego stanowiska. My tu na Śląsku chcemy budować i będziemy budować, a nie burzyć. Za okręg śląski, — w tych czy innych granicach, — ja ręczę, jak długo będę prezesować; ani na krok nie odejdziemy od naszej zasady: z władzą i dla władzy, lecz w imię dobra piłkarstwa!

Porzucam więc ten temat, jako wyczerpany i pytam:

— O jakich granicach prezes mówi:

— Naturalnie tylko o okręgowych. Wie pan przecież, że jeszcze otworem stoi sprawa podokręgu Bialskiego i częściowo Kieleckiego. Według nowych postanowień statutowych kluby z Białej, Bielska z okolicą chcą stworzyć własny podokręg. Jako prezes okręgowy oświadczyłem ostatnio przedstawicielom tych klubów, że nie chcę stać im na drodze do zorganizowania się w podokręg. Sprawa ma być przedłożona P.Z.P.N-owi do rozstrzygnięcia. My w zupełności zgodzimy się na to, co Warszawa każe. Co do Kieleckiego, albo ściślej biorąc Zagłębia, to tu już są z P. Z. P. N-u zarządzenia zorganizowania się. Czy jednak ten młody okręg nie będzie potrzebował przez pierwszy rok czy dwa piastunki, to się pokaże. Są podobno zamiary obarczenia opieką nad małoletnim K. Z. O. P. N. lub S. Z. O. P. N Jest to ciężar. Ale jeżeli każą pracować, nie zawahamy się.

— A czy podział na klasy klubów S. Z. O. P. N. już przeprowadzony? — pytam dalej.

— Nie! Nie chcę tego załatwiać przy zielonym stoliku może ku niezadowoleniu klubów. Postanowiłem w krótkim czasie zwołać nadzwyczajne walne zgromadzenie, na którem delegaci sami się wypowiedzą w tej materji.

— Czy pan prezes ma jeszcze coś do dodania — kończę wywiad.

— Chyba to jedno, by pan podkreślił, jak najwydatniej, że Śląsk chce pracy sportowej, a nie tarć i nieporozumień! Warszawa t. j. P. Z. P. N. może się na nas oprzeć. Umiemy pracować i umiemy też być swojej władzy posłuszni.

Silny uścisk dłoni i wywiad skończony.

*

Podokręg rybnicki na Śląsku na zebraniu w dniu 12 lutego uchwalił jednozgodnie 11 głosami wycofać złożony przez zarząd podokręgu protest przeciw konstytucyjnemu zebraniu Śl. Z. O. P. N. Stwierdzono przeciwnie prawomocność tego zebrania i wyrażono pełne zaufanie zarówno dla nowoobranych władz okręgu, jak i dla P.Z.P.N-u.

Nowe okręgi P. Z. P. N-u

Utworzenie Kieleckiego O. Z. P. N-u. Pod przewodnictwem p. Wolskiego odbyła się konferencja klubów wojew. Kieleckiego, przy udziale przedstawicieli zarządu głównego p. Piotrowskiego, podokręgu radomskiego p. Kowalika i podokręgu częstochowskiego p. Szmerdta. Po wyjaśnieniach p. Piotrowskiego uchwalono rezolucję, podpisaną przez delegatów poszczególnych klubów w liczbie dwudziestu kilku, o treści następującej: — Podpisane kluby zgłaszają akces do P. Z. P. N-u i na podstawie statutu tego ostatniego tworzą Kielecki okręgowy związek piłki nożnej z siedzibą tymczasawą w Sosnowcu.

Po uchwaleniu rezolucji powyższej wybrano komisję tymczasową, w skład której weszli pp. Bednarski, Bluszcz, Lwowski, Lancman i Wolski jako przewodniczący.

W Radomiu z inicjatywy R. K. S. i Barkochby została zwołana w dniu 5 b. m. konferencja klubów. Obecni byli przedstawiciele ośmiu klubów i reprezentant warszawskiej prasy sportowej w osobie p. Glata.

Wybrano komisję w osobach pp. Zygmunta Milbrandta (Strzelec) i Henryka Dąbka (Barkochba), która się uda do P. Z. P. N., celem ostatecznego załatwienia sprawy utworzenia okręgu. Delegacja klubów otrzymała instrukcje, by wszelkiemi siłami starała się uzyskać zgodę P. Z. P. N-u, by podokręgu radomskiego nie odłączać od Warszawy, a w razie niemożliwości — postarać się o utworzenie okręgu z siedzbą w Radomiu i to w najbliższym czasie, ze względów organizacyjnych.

W tym samym dniu nadszedł list z Sosnowca, zawiadamiający kluby o mającym się tu odbyć zebraniu klubów województwa kieleckiego w dniu 5 b. m. Ponieważ list ten nadszedł zbyt późno, przeto zarząd wydelegował jedynie swego przedstawiciela, upoważniając go jednocześnie do wytłumaczenia powodu niestawienia się przedstawicieli klubów radomskich.

Bielsko chce stworzyć własny okręg. Dnia 26 z. m. odbyło się w Bielsku zebranie wszystkich klubów podokr. bielskiego, celem rozpatrzenia sprawy ew. przystąpienia do górnośl. Z. O. P. N-u. Prezes Flieger przedstawił zebranym cel zebrania. Po dłuższej debacie powzięto na wniosek p. Lubicha jednogłośnie rezolucję, w której żądano osobnego okręgu i postanowiono rezolucję tą przesłać P. Z. P. N-owi, motywując to tem, iż włączenie do G. Z. O. P. N. części podokręgu bielskiego równa łobę się skazaniu na zupełną zagładę piłkarzy miast wymienionych, którzy nie wytrzymaliby finansowo conledziel nych dalekich wyjazdów do Krakowa.

Po ukończeniu obrad przybyli na zebranie dwaj delegaci G. Z. O. P. N-u w osobach pp. Fliegera i Budnioka. Rokowania jednak o przystąpienie Śl. Cieszyńskiego do G. Z. O. P. N-u nie doprowadziły do żadnego rezultatu, gdyż delegaci katowiccy przyznali Bielsku tylko 2 — 3 kluby A-klasowe, na co jednak Bielsko się nie zgodziło.

Również kolegium sędziów bielskich powzięło na swem zebraniu tę samą rezolucję, żądając własnego okręgu.

Dalsze rokowania są w toku.

Boks na Śląsku

Bokserzy śląscy po dłuższym odpoczynku znowu wzięli się do pracy. Sekcja pięściarska K. S. 27 Orzegów urządziła u siebie zawody bokserskie, jako rewanż dla B. K. S. Katowice, który ostatnio przegrał z drużyną Orzegowa w stosunku 4:12.

Drużyna B. K. S. tym razem wykazała bezapelacyjną przewagę nad Orzegowem. Wyniki techniczne walk były następujące:

W wadze piórkowej Synoczek II (B. K. S.) i Nita II z 27 walczyli na remis. W wadze muszej Pawlica (B. K. S.), mistrz województwa Śląskiego, zwyciężył Nitę na punkty. W wadze koguciej Radwański (B. K. S.) również na punkty pokonał Wostala II. W wadze piórkowej Kasiński z 09 Mysłowice uległ Poradzie z 27. W wadze lekkiej Wende z 09 M. pokonał z trudem na punkty Wostala I. Kowolik z B. K. S. pokonał k.-o. w drugiej rundzie młodego zawodnika „27" Müllera. W wadze półśredniej fenomen wytrzymałości Czerwień z 09 M. wygrywa na punkty walkę z Dragonem z 27. W wadze średniej Smopek I z B. K. S., mistrz woj. Śl. łatwo uporał się na punkty z nowicjuszem Zimnołowskim z 27. W wadze półciężkiej Gruszka z B. K. S. uzyskał na punkty przewagę nad Cuberem z Lipin.

Zawody bokserskie z udziałem dobrych zawodników poznańskich organizuje Polonia dnia 4 marca w Bydgoszczy.

Zjazd „Siły" śląskiej

Walny zjazd górnośląskiej „Siły" odbył się w Katowicach. Jest to jedna z najpotężniejszych organizacyj sportu robotniczego, grupująca wszystkie kluby robotnicze Górnego Śląska. W ciągu 1927 roku „Siła" zorganizowała szereg imprez sportowych, a między innemi I ogólnopolskie zawody ciężkoatletyczne o robotnicze mistrzostwo Polski, w których to zawodach członkowie „Siły" zajęli pierwsze i drugie miejsca. Na I ogólnopolskim zlocie w Warszawie „Siła" była reprezentowana aż przez 225 zawodników. Mając silnie rozwiniętą ciężkoatletykę, „Siła" wysłała na II czechosłowacką Olimpjade robotniczą 17 ciężkoatletów, którzy zajęli na Olimpjadzie wszystkie pierwsze miejsca. Poza ciężkoatletyką „Siła" zajmuje się gimnastyką, boksem, pływaniem i lekkąatletyką. Mniej zwolenników posiada jak dotychczas piłka nożna, natomiast silnie rozwinięte są gry ruchowe, a zwłaszcza palant, piąstówka, koszykówka i siatkówka.

Pracę na polu wychowania fizycznego niezmiernie utrudnia brak odpowiednich sił instruktorskich, oraz boisk i hal gimnastycznych. Jak dotychczas zarząd Z. R. S. S. poradził sobie z brakiem sił fachowych przez urządzenie kursów instruktorskich. Nowowybrany zarząd ukonstytuował się w sposób następujący: prezes p. Kawalec, wiceprezes Janta, sekretarz Majer, skarbnik Patyk, członkowie zarządu Wybraniec, Sławik, Rumpfeldt, Kopa i Kempa.



WODZOWIE NARCIARSTWA POLSKIEGO

Od lewej: Stanisław Faecher — kapitan sportowy P. Z. N., ppłk. inż. Aleksander Bobkowski — prezes P. Z. N., inż. Macudziński — prezes komisji sportowej P. Z. N.



DR. OTTO PELTZER

czołowy zawodnik lekkiej atletyki niemieckiej, rekordzista świata na dystansach 500, 800, 1000, 1500 mtr., doznał porażki od Amerykanina Congera na zawodach za Oceanem.



DOWÓDZTWO PATROLU WOJSKOWEGO

który w niedzielę zmierzył swe siły w St. Moritz z ośmioma drużynami innych państw. Stoją od lewej: por. Woycicki, kpt. Łucki, por. Niemiec

Szermierze poznańscy górą

Świetne zwycięstwo nad łodzianami

Rewanżowe spotkanie szermierzy poznańskich z drużyną łódzką przyniosło bezapelacyjne zwycięstwo drużynie Szkoły. Zawodnicy jej górowali nie tyle rutyną ile szybkością, techniką i wytrzymałością. Najlepszym szermierzem turnieju okazał się Zagacki, który odniósł wszystkie zwycięstwa (stosunek touche 32:8). Laskowski i Wierzba przegrali po jednej walce, natomiast Zabielski przegrał 3 walki. W drużynie łódzkiej w najlepszej kondycji znajdował się Szor, który na 5 wygranych Łodzi sam zapisał 4 na swoje konto. Por. Kuźnicki wygrał jedną tylko walkę. Jego szybkość pozostawiała wiele do życzenia. Dwaj zawodnicy pozostali okazali się słabsi i przegrali wszystkie spotkania. Drużyna łódzka wykazała dobre opanowanie techniczne, jednak Szkoła, która pracuje w idealnych prawie warunkach okazała się znacznie lepiej przygotowana. Organizacja zawodów mogła być sprężystsza.

Wyniki walk są:

Szpady: Laskowski — Rimler 3:2, Zagacki — Skurski 3:2, Zabielski — Kuźnicki 3:1, Wierzba — Szor 3:2, Laskowski — Kuźnicki 3:1, Zabielski — Rimler 3:0, Zagacki — Szor 3:1, Wierzba — Skurski 3:0, Laskowski—Szor 3:2, Zabielski — Kuźnicki 3:1, Zagacki — Skurski 3:1, Wierzba — Rimler 3:2, Laskowski — Skurski 3:1, Zabielski — Szor 2:3, Zagacki — Rimler 3:0, Wierzba — Kuźnicki 3:1. Ogólny stosunek 15:1 dla Szkoły.

Szable: Wierzba — Rimler 5:3, Laskowski — Skurski 5:0, Zabielski — Kuźnicki 4:5, Zagacki — Szor 5:0, Wierzba — Kuźnicki 5:2, Laskowski—Rimler 5:3, Zabielski — Szor 2:5, Zagacki — Skurski 5:2, Wierzba —Szor 4:5, Laskowski — Kuźnicki 5:1, Zabielski — Skurski 5:2, Zagacki —Rimler 5:1, Wierzba — Skurski 5:4, Laskowski — Szor 4:5, Zabielski —Rimler 5:3, Zagacki — Kuźnicki 5:2.

Ogólny stosunek 12:4 dla Szkoły.

Statystyka zwycięzców: 1) Zagacki 8 zwycięstw, stosunek touche 32:8, 2) Laskowski 7 — (31:15), 3) Wierzba — (31:19), 4) Zabielski 5 — (27:21), 5) Szor 4 — (23:26).

Puhar Davisa

Polska wylosowała mecz z Danją

Rozlosowania rozgrywek o puhar Davisa dokonał w pałacu elizejskim prezydent republiki francuskiej — Doumergue w obecności przedstawicieli dyplomatycznych zainteresowanych państw. Urną był puhar Davisa. W strefie europejskiej, w pierwszym kole grają: Australja — Włochy, Rumunja — Belgja, Niemcy — Grecja, Chili — Hiszpanja, Jugosławja — Finlandja, Argentyna — Węgry — Norwegja, Irlandja—Holandja, Polska—Danja, Filipiny—Austrja. Poł. Afryka — Szwecja, a w drugiej rundzie: Indje — Szwajcarja, Czechosłowacja przeciwko zwycięzcy meczu Połudn. Afryka — Szwecja, oraz Portugalja — Nowa Zelandja. W grupie amerykańskiej grać będą Kuba — Japonja, U. S. A. — Meksyk, a w drugiej rundzie Kanada przeciwko zwycięzcy Kuba —Japonja oraz Chiny przeciwko zwycięzcy U. S. A. — Meksyk. Nazwiska gospodarzy na pierwszem miejscu. Jak widzimy Polska gościć będzie u siebie znakomitą drużynę Danji (Petersen, Ulrych, Worm), co tem samem przekreśla jakiekolwiek szanse na zwycięstwo.

Mistrz pięści, Jan Gerbich

o sporcie bokserskim w Łodzi i w Polsce

Pięściarstwo łódzkie znajduje się w sezonie obecnym w objęciach Morfeusza. Stan ten odbija się w pierwszym rzędzie na samych zawodnikach, którzy nie mając spotkań przed sobą zaniedbują treningi i tracą na wartości zawodniczej. Po czyjej stronie leży wina, trudno docieć.

Ciągłym deficytom i to dość znacznym zawdzięczamy, że od roku nie odbyły się w półmiljonowem mieście ani jedne zawody bokserskie. Sytuację zrozumiało T. S. Kruschender, które zainicjowało zawody międzyklub., zapraszając T. S. Union i Sokół do wspólnych spotkań treningowych. Dalej, T. Sp. „Kruschender" urządziło mistrzostwa klubowe, nie pobierając wstępu.

W myśl ostatniego komunikatu Polskiego Związku Bokserskiego międzypaństwowe spotkanie bokserskie Węgry — Polska naznaczone jest na dn. 2 i 3 marca. Ponieważ jestem umieszczony na liście zawodników, którzy staną w szrankach z Węgrami, co mnie bardzo pochlebia, uważam że jednak wolałbym zmierzyć się uprzednio z wszystkiemi siłami krajowemi mej wagi, ażeby przeciw Węgrom wystąpił pięściarz faktycznie najlepszy. Od czasu zeszłorocznych mistrzostw Polski znaczne podniesienie się klasy zawodników na Śląsku i w Poznańskiem. Tak samo w pozostałych wagach byłoby pożądane, aby najlepszych z dobrych wybrać do reprezentacji, bo tylko w ten sposób uchronimy się od popełnienia błędów, które się bardzo mszczą. Na wygraną z Węgrami liczyć nie możemy. Wyjść z tego spotkania jaknajszczęśliwiej, oto życzenie Polski sportowej rzucone pod adresem swych reprezentantów.

Oglądając Węgrów w Berlinie (maj 1927 roku), jestem pełen szacunku dla ich klasy, osiągniętej dzięki pracy byłego ich trenera Ted Kid Lewisa.

Wracając do polskiej drużyny reprezentacyjnej, to pod największym znakiem zapytania stoi waga ciężka. Mamy bowiem trzech, prawie równych sobie pięściarzy, co do których trudno byłoby powiedzieć kto jest lepszy: Stibbe, Konarzewski, czy Kupka.

Jan Gerbich

Thunberg znowu triumfuje

na łyżwiarskich mistrzostwach świata w Davos.

Larsen i Carlsen ustanawiają rekordy światowe.

Łyżwiarskie mistrzostwa świata rozegrane 4 i 5 lutego w Davos były zamachem stanu na nasze dotychczasowe pojęcia o tym pięknym sporcie zimowym. Jak to, więc jest możliwe, by w jednych zawodach padły aż dwa rekordy światowe, rekordy wyśrubowane niesłychanie przez półboga łyżwiarstwa — Mathiesena, rekordy, do których nikt nawet się nie zbliżył w ciągu 14 lat ich istnienia. Więc jest również możliwe, by jeden Finlandczyk, o którym chodziły już wieści, że wycofuje się z areny sportowej, oparł się zwycięsko koalicji 9 Norwegów, broniącej wspólnie, z zaciętemi zębami praw ich rodaka — Evensena do tytułu mistrza.

Widocznie jednak idealny tor w Davos jest przeznaczony do bicia rekordów. Tu 14 lat temu — w roku wielkiej wojny — osiągnął apogeum swej formy wielki łyżwiarz norweski Oscar Mathiesen, tu dwaj jego rodacy Larsen i Carlsen odebrali mu część jego niezapomnianych laurów—rekordy biegów na 500 i 10,000 mtr. Widocznie również „Nurmi zimy" — Clas Thunberg, ze swym swoistym stylem, ze spokojem, który mu pozwala nawet finiszować z rękoma założonemi na plecach, przerasta o głowę swych konkurentów.

Może nie o głowę. Określenie to byłoby przesadą w stosunku do zawodnika, który z czterech konkurencyj wygrał tylko jedną, a w z pozostałych zajął dwa trzecie i jedno szóste miejsce. Są więc łyżwiarze i szybsi i wytrzymalsi od niego. Niema jednak bardziej opanowanych, bardziej równych, — a więc bardziej godnych tytułu mistrza. I nie wątpimy, że dwukrotny mistrz r. 1928—Europy i świata—zdobędzie i trzecie mistrzostwo — II Olimpjady zimowej, zapisując tem samem na swe dobro „hat trick", jakim nie może się pochwalić żaden chyba mistrz sportu.

Hegemonja Thunberga, a z nim razem i Finlandji w łyżwiarstwie trwać już będzie nie długo. Thunberg wdzieje po raz ostatni swą koszulkę sportową w St. Moritz. Wielki mistrz wycofuje się bowiem po Igrzyskach z areny sportowej. A spuściznę po nim obejmie nie drugi w tegorocznym mistrzostwie — mistrz świata z r. 1928— Ivar Ballangrud, nie trzeci w Davos — mistrz z r. 1927 — Benno Evensen. Młodziutki Carlsen, nowy rekordzista na 10 klm. — oto łyżwiarz, któremu rokować można najświetniejsze nadzieje na przyszłość.

Heroiczna walka na torze w Davos poza dwoma rekordami, przyniosła wyniki, które przeszły najśmielsze marzenia. Oddawna nieosiągana granica 44 sek. na 500 mtr., przekroczona została przez 4 łyżwiarzy. Na dystansach, na których nie pobito rekordu, czasy graniczyły z najlepszemi wynikami. I gdy jakikolwiek z asów łyżwiarstwa ruszał ze startu, wielotysięczna publiczność, zapatrzona na wskazówki stoperów z niesłychanym entuzjazmem zachęcała go do wysiłku, wietrząc w każdym niemal przedbiegu możliwość rekordu. Musiał to być jednak albo Norweg, albo Thunberg. Inni łyżwiarze: Holendrzy, Niemcy, Austrjacy, Łotysze, Anglicy, Węgier, Szwed i Włoch byli bowiem o klasę gorsi od Skandynawów. I choć niemal bez wyjątku poprawili na świetnej ślizgawce davoskiej swe najlepsze tegoroczne wyniki, ustępowali tak znacz nie swym przeciwnikom z Północy, że startując z niemi w przedbiegach nie zdolni byli nawet ich prowadzić.

Już pierwszy bieg mistrzostw świata wprowadził do Davos atmosferę niezwykłych wyników. Startował mało znany dotąd Norweg Pederson i mimo braku konkurencji osiągnął czas 43.4 na 500 mtr., wyrównując rekord światowy. A w parę minut potem rusza ze startu Larsen, swemi potężnemi posunięciami przemierza krzywizny i megafony obwieszczają czas — 43.1 — rekord światowy pobity o 0.3 sek. Potem sunie Thunberg z Austrjakiem Riedlem i znowu czas jak z bajki — 43.6. Wreszcie Evensen — wówczas jeszcze mistrz świata — korzysta z konkurencji swego rodaka Staksruda i kończy jako czwarty poniżej 44 sek. Wyniki szczegółowe: 1) Larsen (Nor.) 43.1, 2) Pederson (Nor.) 43.4, 3) Thunberg (Fin.) 43.6, 4) Evensen (Nor.) 43.8, 5) Olsen (Nor.) 44, 6) Backmann (Fin.) 44.4, 7) Ballangrud (Nor.) 44.4. Pierwszy nie Skandynawczyk, mistrz Europy r. 1927 — Rumba (Łotwa) z czasem 45.2 przychodzi na miejscu dziewiątem. Ostatni Baroni (Włochy) miał 52.3 (mistrz Polski 53.4).



Drugi punkt mistrzostw świata 5000 mtr. stał znowu pod znakiem szczęścia Evensena, jedynego z kandydatów do mistrzostwa, który tak, jak i na 500 m. startował w poważnej konkurencji. Przeciwnikiem jego był 40-letni Skutnabb, trzeci na Olimpjadzie w Chamonix, przeciwnikiem już nie groźnym, jednak wytwarzającym atmosferę konkurencji. Mimo to Evensen zajął tylko piąte miejsce w ogólnej klasyfikacji. Zwyciężył specjalista tego dystansu— Ballangrud w znakomitym, tylko o 2.3 sek. gorszym od rekordu światowego czasie 8:28.8. Swego konkurenta Vollstedta (Niemcy) zdystansował Norweg o całe okrążenie. Jak Pederson na 500 mtr., tak niespodzianką na 5 klm. był Staksrud, zdobywca drugiego miejsca. Wyniki szczegółowe: 1) Ballangrud (Nor.) 8:28.8, 2) Skatsrud (Nor.) 8:31.6, 3) Thunberg (Fin.) 8:32.6, 4) Carlsen (Nor.) 8:34, 5) Evensen (Nor.) 8:36.8.

Poza Norwegami najlepsze czasy osiągnęli 9) Andersen (Szw.) 8:46.8 i 10) Pollacsek (Aus.) 8:49.4. 28-my i ostatni Bulota (Łotwa) miał 9:41 (mistrz. Polski 10:21).

Bieg 1500 mtr., specjalność Thunberga, miał swój specjalny urok, ponieważ spotkali się tu w jednym przedbiegu (tak samo zresztą jak na mistrzowach Europy w Oslo), dwaj najpoważniejsi przeciwnicy: Thunberg i Evensen. Zwycięstwo było zgóry przesądzone na korzyść Finna, a w powietrzu wisiał nowy rekord światowy. Tymczasem rekord nie padł — 1.8 sek. brakowało do tego — a Evensen wykorzystał tempo Thunberga i zajął drugie miejsce o 1.8 sek. za Finnem, co zapewniło mu też chwilowo w ogólnej klasyfikacji drugie miejsce przed Ballangrudem i Larsenem. Wyniki szczegółowe: 1) Thunberg 2:18.8, 2) Evensen 2:20.6, 3) Ballangrud 2:20.9, 4) Staksrud 2:21.4, 7) Larsen 2:22.6, 8) Andersen (Szw.) 2:24.4. 11-ty Rumba (Łotwa) był najlepszym z innych narodowości. Ostatni Horn (Anglja) miał 2:44.6 (mistrz. Polski 2:54).

Decydujący o mistrzostwie bieg 10 klm. rozegrany został w niesłychanem napięciu nerwów wszystkich., prócz Thunberga. Finn miał coprawda tę ogromną przewagę, że najgroźniejsi jego przeciwnicy: Ballangrud i Evensen, mieli przedbiegi wcześniejsze (wskutek czego Thunberg wiedział ile musi zrobić, by zdobyć mistrzostwo) i biegł przytem z przyszłym rekordzistą światowym Carlsenem. A jednak imponujące wrażenie wywierał spokój Finlandczyka, który regulował swe tempo na każdem okrążeniu i zrobił akurat tyle, ile było potrzebne do zdobycia mistrzostwa. Nie spotkały go za to żadne owacje. Bohaterem był jego przeciwnik — Carlsen, który w szalonem tempie pokrywał długie 25 okrążeń, w czasach, które prorokowały nowy rekord (notabene Ballangrud poprzednio wyrównał stary). Istotnie rekord padł i nagrodzony został entuzjazmem wprost żywiołowym. A ten, który wyniósł z tego biegu największe trofeum — tytuł mistrza — niepostrzeżenie schodził z bieżni, nienagrodzony nawet spojrzeniem. Oto wyniki biegu 10 klm.: 1) Carlsen 17:17.4, 2) Ballangrud 17:22.6, 3) Staksrud 17:23.2, 4) Evensen 17:30.2, 5) Mielde (Nor.) 17:31.6, 6) Thunberg 17:34.8, 7) Larsen 17:42.2, 8) Pollacsek (Austrja) 17:51.4, 9) Jungblut (Austrja) 17:52.8. Miejsca i czasy Pollacska i Jungbluta są niezwykłym sukcesem łyżwiarstwa austrjackiego. Ostatnie miejsce zajął Bulota (Łotwa) w czasie 19:47.2 (mistrz. Polski 21:47.4).

W ogólnej klasyfikacji mistrzostw świata zwyciężył Thunberg (Finlandja) 193.87 pkt., 2) Ballangrud (Norw.) 194.38, 3) Evensen (Norw.) —, zeszłoroczny mistrz świata 194.86, 4) Larsen (Norw.) 195.68, 5) Staksrud (Norw.) 196.25, 6) Mielde (Norw.) 196.41. Dalsze dwa miejsca zajęli Norwegowie: Carlsen i Nygren, potem idą dwaj Finnowie: Backmann i Skutnabb. 11-sty był Anderson (Szwecja), 12-sty — zeszłoroczny mistrz Europy — Rumba (Łotwa), 13-sty, mistrz Europy z r. 1926 — Pollacsek (Austrja), 14-sty Jungblut (Austrja).

Jakież wnioski przed Olimpjadą można wyciągnąć z mistrzostw davoskich. Przedewszystkiem dają nam obraz niesłychanej, nie mającej równej sobie walki, którą stoczą kandydaci do lauru. Walka ta będzie jedynie zmaganiem się Thunberga z Norwegami, którzy, jak się okazuje, są w łyżwiarstwie może jeszcze bardziej bezkonkurencyjni, jak w narciarstwie.

Pierwsze pięć miejsc jest więc zgóry przesądzone: Thunberg i 4 Norwegów. Szóste może przypaść w udziale jednemu z Finnów, Andersonowi lub Rumbie. Z zawodników „Południa" Europy, Jungblut, Pollacsek zmierzą swe siły z Amerykanami: Murphym, Bialasem i t. d. Niemcy, Węgrzy, Holendrzy i inni stoczą walkę o dalsze miejsca. Polacy, nie startują i dobrze się stało — nasze wyniki predestynują nas bowiem, do bardzo szarego, kompromitującego końca.

Lwów

Zaledwie 35 członków liczy obecnie lwowskie K. S. Liczba ta w żadnym wypadku nie wystarczy na obsadzenie wszystkich zawodów jednej „gorętszej" niedzieli.

P. Stocki, jeden z wybitnych działaczy sportowych „Ukrainy" i główny propagator „ugody", uważany jest za b. dobrego sędziego. Istnieje możliwość, że po przejściu pewnych prób kwalifikacyjnych zostanie on przez O. K. S. — Lwów zaproponowany na sędziego ligowego.

Tylko czterech sędziów desygnował Lwów do mistrzostw Ligi. Są niemi pp. inż. Dudryk, kpt. Bilon, inż. Zweig i kpt. dr. Niedźwirski.

P. Czuczman wiceprezes „Ukrainy" wybrany został do wydz. gier i dyscypliny L. Z. O. P. N.

„Ukraina" wykluczona z „Ukraińskiego Związku Sportowego". W ostatnim numerze donieśliśmy o wstąpieniu lwowskiej „Ukrainy" do Lw. Zw. Okr. P. N. Rozsądny ten krok odbił się głośnem echem na walnem zgromadzeniu naczelnej ukraińskiej instytucji sportowej „Ukraińskyj Sportowyj Sojuz", które po długiej, gorącej debacie wykluczyło „Ukrainę" ze związku ukraińskich towarzystw sportowych.

Puhar dla najsprawniej grającej drużyny. Lwowskie O. K. Sędziów ufundowało trzy nagrody, przeznaczone dla najbardziej fair grającej drużyny w każdej klasie. Konkurencja przeprowadzoną zostanie na podstawie specjalnego regulaminu; oceniane będą wszystkie gry bez wyjątku, a więc mistrzowskie narówni z towarzyskiemi. Myśl Lwowskiego O. K. S. powitać należy z pełnem uznaniem. Ze swej strony proponujemy zarządowi Ligi ufundowanie podobnej nagrody dla drużyny, która w najbardziej fair sposób upora się z mistrzostwami ligowemi.

Malinka rezerwowy gracz Pogoni występować będzie w roku bieżącym naprzemian z Fichtlem w barwach pierwszej drużyny na pozycji środkowego pomocnika.

Łysyk, gracz Pogoni, odbywający w roku ubiegłym ćwiczenia wojskowe w Tarnopolu, wystąpi w przyszłym sezonie w napadzie pierwszej drużyny.

Hasmonea ma pono wzmocnić swe szeregi kilkoma graczami krakowskimi, a nawet Tichauerem z I. F. C. Katowice.

Lwowskie Okręg. Kolegjum Sędziów zakreśliło sobie w roku bieżącym szerokie plany pracy. Zarząd dążyć będzie przedewszystkiem do wykształcenia odpowiedniego narybku i podniesienia poziomu sędziów. W tym celu zorganizowany zostaje z początkiem marca 6-cio tygodniowy kurs przygotowawczy dla kandydatów sędziowskich. W ramach powyższego kursu odbędą się również odczyty na temat ogólny, przeznaczone dla wszystkich członków O. K. S. Praca samokształceniowa będzie jednym z głównych punktów programu działalności zarządu. W interesie stanu sędziowskiego, graczy i publiczności leży, by wydała ona jaknajlepsze owoce.

600,000 zł. pożyczki otrzyma Lwów na budowę domu sportowego z halą gimnastyczną i krytym boiskiem. Plany i kosztorysy są już prawie wykończone.

Walne zgromadzenie Czarnych odbyło się we Lwowie z udziałem 150-ciu członków. Po odczytaniu protokułu, złożeniu sprawozdań udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum. Urządzenie uroczystego jubileuszu 25-letniego istnienia klubu powierzono nowemu zarządowi, który przedstawia się następująco: protektor klubu gen. dyw. Norwid-Neugebauer, prezes płk. Koc, wiceprezesi T. Hoeflinger, płk. Zulauf i Antoni Uwiera, sekretarz kpt. Stanisław Zanderer, skarbnik E. Stankiewicz, kronikarz T. Fischer, członkowie bez teki, kpt. Z. Rucker, ppłk. Podjak, kpt. St. Kopeć.

Łódź

Kolarze łódzcy przystępują do intensywnego treningu przed wielkim sezonem 1928 roku. W sali treningowej Unionu w Helenowie ustawiono aparat treningowy t. zw. „home-trener". Aparat taki składa się z trzech walców: 2 tylnych i 1 przedniego. Walce te osadzone są na łożyskach kulkowych i bardzo lekko obracają się na swych osiach. Tylne koło roweru stawia się na 2 tylnych walcach, przednie koło na walcu przednim. Gdy kolarz porusza pedałami, wprawia jednocześnie w ruch wszystkie walce. W ten sposób, stojąc w rzeczywistości na miejscu, pochłania dziesiątki kilometrów w dowolnem tempie. Walce połączone są z zegarem, którego wskazówki pokazują w każdej chwili przebytą przestrzeń.

S. S. Union posiada 4 takie aparaty treningowe, ustawione w ten sposób, że jednocześnie może jechać na nich 4 kolarzy. Aby złudzenie wyścigów było zupełne, przed każdym aparatem ustawione jest lustro, w którem kolarz widzi nietylko siebie, ale także i swych rywali, a co najważniejsze, zegar, wskazujący przestrzeń przebytą przez każdego.

Ponieważ dla wszystkich czterech aparatów jest jeden zegar, są więc na nim 4 wskazówki o różnych kolorach, odpowiadających kolorowi walców, tak że kolarz w lustrze obserwuje dokładnie na zegarze wyścig wskazówek i tem samem przeżywa emocje prawdziwych wyścigów na torze.

Głucha jak dotąd na wezwanie P. K. Ol. Łódź sportowa obudziła się nareszcie. Inicjatywa wzbogacenia kasy P. K. I. O. wyszła ze strony młodzieży szkolnej. Postanowiono zorganizować w Łodzi wielki turniej w siatkówkę i koszykówkę. Całkowity dochód przeznaczony został na fundusz olimpijski.

Na gruncie województwa łódzkiego najżywotniejszą działalność na polu wychowania fizycznego wykazuje T. Sport. Kruschender w Pabjanicach, które swój wspaniały bilans dotychczasowej pracy zawdzięcza zrozumieniu idei kultury fizycznej robotników przez zarząd wielkich zakładów przemysłowych firmy Krusche i Ender.

Klub liczy obecnie 410-ciu członków. Wszystkie sekcje wykazują bardzo ożywioną działalność, która wzmoże się gdy praca zimowa przeniesie się na boiska wykończone już po długiej i mozolnej pracy sportowców, oraz dzięki wielkiej ofiarności zarządu zakładów przemysłowych w osobach pp.: prezesa — F. Kruschego i Enderów.

Walne zebranie robotniczych grup sportowych przy Tow. Ochrony Zdrowia („Tor") odbyło się w ubiegłym tygodniu przy udziale 200 członków. Organizacja sportowa tego Tow., jak się okazało ze sprawozdania zarządu, liczy 341 członków i dzieli się na 14 gimnastycznych grup. 60% stanowią kobiety, 40% mężczyźni.

Do nowego zarządu wybrano pp.: Bernarda, Bernfelda, Goldzamera, Goldszlaka, Dua, Morrisa i Flinkiera.

SKRZYNKA POCZTOWA

„Przeglądu Sportowego"

(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela)

P. St. Rett., Lwów. Rekord należy do Haralda Ströma (Norwegja) i wynosi 8:26.5. Rekordy polskie: 500 mtr.—Jucewicz — 49.6; 1500 mtr. — Jucewicz — 2:42.6; 5 klm. — Kuchar — 10:21; 10 klm. — Jucewicz — 20:40.8.

„Sportowiec", Tarnów. Oficjalnie takiego dystansu w chodzie nie uznaje się i rekordów nie notuje się.

P. Grod., Warszawa. Technika filmu sportowego w Polsce jest jeszcze zbyt prymitywna. Zresztą w St. Moritz monopol na wszystko, co ma wspólnego z objektywem ma pewna szwajcarska agencja prasowa. Jeżeli film taki będzie robiony, to napewno uwzględni obszernie Polaków i do Polski prędzej czy później przywędruje.

P. W. Gledg., Kraków. Pominęliśmy jedynie przez chwilowy brak miejsca. Bardzo przepraszamy i prosimy o pamięć na przyszłość.

P. Gryn., Otwock. 800 mtr. — Peltzer — 1:51.6; 1500 mtr. — Peltzer — 3:51; 5 klm. — Nurmi — 14:28.3; 10 klm. — Nurmi — 30:23.2.

P. Z. Nowot., Chyrów. Kostrzewski — 55.6; Korolkiewicz — 57.2.

P. Fink., Wilno. Za życzenia najserdeczniej dziękujemy. Pierwszy był Tullin Thams (Norwegja). Podobno na skoczni w Ameryce skakano już 80 m. Ponad 70 mtr. osiągano wiele razy.

K. F. J. S., Warszawa. Waga musza — 50.800 kgr. W. kogucia—53.324. W. piórkowa — 57.152. W. lekka — 61.235. W. półśrednia — 66.680. W. średnia — 72.574. W. półciężka—79.378. Powyżej waga ciężka.

P. M. Glat, Radom. Znaczki w dowolnych ilościach można teraz nabyć w urzędach pocztowych.

P. Łuk., Warszawa. Adres P. T. A.— Warszawa, Ciepła 13.

P. Pak., Warszawa. Widocznie jednak opłata pocztowa nie była w porządku i dlatego list wrócił.

P. Wydrz., Warszawa. Garkowienko żyje i walczy z powodzeniem w Ameryce. Wspomniany klub istnieje już 6 lat.

P. Dobr., Lwów. Artykułu tak obszernego na powyższy temat zamieścić nie możemy.

P. H. Grün., Nowy Sącz. Sportowcy amatorzy „premii" żadnych nie pobierają. Podobnie było i w Krynicy.

P. Muł., Wilno. Odbędzie się ogółem 210 meczów o mistrzostwo Ligi. Naturalnie. Sprawy te pozostawione są uznaniu związków okręgowych.

P. A. Cytr., Białystok. Stół ma wymiary 275 x 152 m. Jego powierzchnia oddalona jest od ziemi o 76 cm. Siatka ma 183 cm. długości i 17.2 cm. wysokości.

Grupa Warszawianek w Zakopanem. Nie zamierzamy stawać w szeregach fanatyków Loteczkowej lub Polankowej. Drukowaliśmy wywiady z jedną i z drugą. Upewniamy panie, że każdym sukcesem Loteczkowej cieszymy się narówni jak i wspaniałemi wynikami jej rywalki. Listu, który wszcząłby niepotrzebną, naszem zdaniem, dyskusje — zamieścić nie możemy.

„Hakraków". Administracja wyśle. O wzmianki prosimy. Czekamy.

L. Miel., Małe Zalesie, k. Krotoszyna. Administracja wysyła. Dziękujemy za serdeczne słowa. Są one najmilszą satysfakcją za trud i wysiłek.

Na pomnik ś. p. Alfreda Freyera nadesłano pod adresem naszej redakcji dwie ofiary: p. S. G. złożył zł. 10, p. Maryś zł. 2.50. Ogółem wpłynęło więc dotąd zł 12.50.

Czołowym kolarzem pomorskim jest Heinich Franciszek, który mimo, że liczy dopiero 21 lat osiągnął szereg następujących dobrych wyników: mistrzostwo miasta Pakości 50 klm., czas 1:29.42, puhar wędrowny z Tow. Cykl. Bydgoszcz 100 klm. — 3:24.40, puhar wędrowny z Tow. Kolow. Pakość 100 klm. — 3:19.38, (w roku 1926 zwycięzcą tego puharu był Sobolewski z Kaliskiego Tow. Cykl.), mistrzostwo woj. Poznańskiego 100 klm. — 3:11.7, w Nowej Wsi (Górny Śląsk) wyścig urządzony pod protektoratem wojewody d-ra Grażyńskiego 132 klm. — 3:36.56.

Heinich okazał również duże zdolności w wyścigach torowych, co wyraziło się w szeregu zwycięstw, odniesionych we Włocławku, oraz na Górnym Śląsku.

W sezonie bieżącym mistrz Pomorza ma zamiar brać udział wyłącznie w biegach długodystansowych, a szczególnie chce się trenować do szosowego mistrzostwa Polski.

W konsulacie polskim w Londynie zebrano na fundusz olimpijski 13 funtów szterlingów i 19 szylingów.

POLSKIE WYNIKI ŁYŻWIARSKIE

Czy mogą być rekordami i jakiemi

W ostatnich tygodniach uzyskali w Warszawie szereg wyników łyżwiarskich pp. Nehringowie, które prasa ogłaszała jako rekordy polskie, a nawet niektóre pisma, idąc za Polską Agencją Telegraficzną, nazwały je rekordami światowemi.

Jak się dowiadujemy, Warszawskie Towarzystwo Łyżwiarskie występuje dopiero do Pol. Związku Łyżw. z prośbą o uznanie tych dystansów i o zatwierdzenie samych wyników.

Sprawa rekordów p. Nehringowej przedstawia się o tyle gorzej, że przepisypisy międzynar. kobiecych konkurencyj w jeździe szybkiej nie przewidują, i wobec tego będzie musiał Związek przedewszystkiem rozstrzygnąć sprawę zasadniczo, czy uznaje takie zawody kobiece i czy uzna je jako rekordy.

Abstrahujemy narazie od podnoszonej przez niektórych kwestyi, że tor W. T. Ł. przy ul. Nowowiejskiej jakoby nie posiada w rzeczywistości takiej długości, jaką ma mieć oficjalnie. Podobno długość oficjalna (490 m.) mierzona jest po środku boiska, podczas gdy zawodnicy jeżdżąc niejednokrotnie tuż przy samej bandzie, mają jakoby zaoszczędzać sobie spory szmat drogi.

Jeżeli zaś chodzi o stanowisko wyniku „maratońskiego" oraz p. Nehringowej w tabeli światowej, to należałoby raz przeciąć wszelkie bałamutne w tym względzie informacje, i stwierdzić, że wyniki warszawskie nie są rekordami światowemi, ani formalnie ani merytorycznie i nigdy niemi nie będą.

Międzynarodowa Federacja Łyżwiarska bowiem nie uznaje ani biegów kobiecych ani biegów maratońskich. Gdyby takie konkurencje miała ona nawet kiedykolwiek wprowadzić do tabeli, wyniki warszawskie nie mogłyby być uznane, już choćby dlatego że zostały uzyskane przed ustanowieniem danego rodzaju konkurencji. Drugim jeszcze ważniejszym powodem jest zestawienie wyników p. Nehringa np. z rekordem światowym Szweda Ronoghue na 25 mil angielskich (40 km. 225 m.), a więc na dystansie odpowiadającym najbliżej maratonowi (42 km. 195 m.), który wynosi 1 godz. 31 m. 29 s., podczas gdy czas p. Nehringa brzmi 1 godz. 47:04.

Co do p. Nehringowej to choć posiada ona bardzo ładny styl, i choć niewątpliwie jest jedną z nielicznych panczenistek w środkowej Europie, to w każdym razie aby módz pretendować do moralnego choćby tytułu rekordzistki świata, musiałaby ona wprzódy udokumentować swą wyższość nad łyżwiarkami skandynawskiemi i fińskiemi. A wiemy także dobrze, że na Północy panczeny nie są obce kobietom.

Ciekawa jest również sprawa rekordów polskich na dystansach olimpijskich. Jedno z naszych pism ostatnio podało tabelę, w której figuruje na 5.000 m. czas Kuchara uzyskany w r. 1924 we Lwowie 9:16.6 Jak mieliśmy możność sprawdzić, wynik ten nie został zatwierdzony przez P.Z.Ł., gdyż Kucharowi pomyłkowo kazano jechać... o jedno okrążenie za mało i nie zdołał on na tym dystansie uzyskać nigdy czasu lepszego jak 10:10.

Dość zagadkowy również jest rekord polski na 500 m. Zenona Michułowicza, ustanowiony w r. 1909 w Budapeszcie. Wynosi on bowiem 46.6 sek. Jest to czas doskonały nawet na dzisiejsze stosunki międzynarodowe, i jest wprost zdumiewające, jak zawodnik polski w tym okresie, kiedy ani o stylu, ani o metodach treningu nie miano u nas wielkiego pojęcia, mógł dojść do takich wyników. Nasuwają się wątpliwości, czy w owych mitycznych czasach nie popełniano czasem takich samych błędów, jakie dziś tak często się trafiają.

SELEKCJA LEKKOATLETÓW KONIECZNA

Równi powinni startować z równymi

Czytając szczegółowe sprawozdania z zawodów lekkoatletycznych, odbywających się zagranicą, zdumieni jesteśmy rozmaitością konkurencji.

Bowiem zawody ogólnokrajowe, a nawet międzynarodowe, zawierają obok głównych konkurencyj i inne, przeznaczone jedynie dla juniorów, albo też dla tak zwanej drugiej klasy.

Korzyści, wynikające z takiego sposobu urządzania zawodów bynajmniej lekceważyć nie należy. Dla zawodników bowiem, którzy doszli już do pewnego niezłego poziomu, ale nie stanęli jeszcze na wyżynie extra-klasy, zawody odbywające się wśród ludzi o mniej więcej równych siłach dają znakomitą okazję do zmierzenia swych sił i wykazania zdolności. Przy takich wynikach, do jakich doszli czołowi zawodnicy choćby w Polsce w takim np. biegu na 1500 mtr., początkujący zawodnik nawet bardzo uzdolniony ma minimalne szanse wybicia się i wykazania swego talentu. Poza jedynemi mistrzostwami młodzików każdy taki świetnie zapowiadający się talent musi wciąż walczyć z ludźmi, którzy go o głowę przerastają i jeśli nie jest wyjątkowem zjawiskiem w rodzaju Biniakowskiego, musi być przygotowany na to, że lata całe będzie przegrywał. Nie trudno osądzić, ile taki zawodnik musi posiadać nietylko siły charakteru, ale i wiary we własne siły, aby nie zniechęcić się latami całemi niepowodzeń i mimo wszystko pracować nad sobą, jako jedyny wskaźnik postępów mają stoper. A walcząc ze współzawodnikami o zbliżonych wynikach, ma nasz „talent" namacalny i ustawiczny sprawdzian w postaci odnoszonych sukcesów i oficjalnie mierzonych czasów.

Odpowiednią konkurencję zapewnić można zawodnikom, o których mowa, przez urządzanie specjalnych dla nich zawodów, co jest wszakże połączone ze znacznemi kłopotami, a w naszych warunkach, przy skąpej ilości terenów sportowych i wykwalifikowanych sędziów, nie mówiąc już o publiczności, nieraz niewykonalne. Pozostaje więc droga, którą wymienliśmy na początku, to jest włączanie do programu każdych zawodów (z wyjątkiem, oczywiście, mistrzostw) punktów dla tak zwanej drugiej klasy.

Pewną trudność stanowić może określenie, kto jest uprawniony do startowania w tych zawodach drugiej klasy. Sądzę, że nie należy krępować się szablonem. Tak więc w jednych zawodach mogą być punkty zarezerwowane dla młodzików w rozumieniu regulaminu P. Z. L. A., w innych dla tych, którzy np. nie startowali do mistrzostw, albo nie zdobyli w nich pewnych nagród i t. d. Jest jeszcze inny sposób, stosowany zagranicą szczególnie w zawodach międzynarodowych: określa się mianowicie imiennie, kto ma prawo startować do biegu pierwszej klasy i rozsyła się specjalne zaproszenia — wszyscy inni mogą biegać tylko w drugiej klasie. System ten ma jeszcze i tę dobrą stronę, że uwalnia najwyższą klasę od nużących przedbiegów i pozwala zachować wszystkie siły na finał odbywający się w dobranem towarzystwie i posiadający podwójną moc atrakcyjną.

Podane powyżej propozycje nie zawierają nic nowego; opisane sposoby stosowane są i w Polsce już dawno przez cyklistów, a w lekkiej atletyce przez okrąg górnośląski, gdzie wydały pożądane owoce. Byłoby więc pożądane, aby znalazły wśród lekkoatletów całej Polski jaknajszersze zastosowanie.

J. Wiśniewski

Przy siatce i koszu

Do mistrzostw stolicy w piłce siatkowej zgłosiły się drużyny męskie następujących klubów: A. Z. S., Polonia, W. K. S., Y. M. C. A., Zieloni, Varsovia, Victoria.

Ułożona tabela rozgrywek przewiduje, iż mistrzostwa potrwają 7 tygodni, przytem każdej niedzieli będą rozgrywane 3 mecze, czwarty zaś mecz będzie o charakterze propagandowym, poświęcony drużynom szkół wyższych, średnich, a nawet powszechnych.

Walne zebranie Warszaw. Okr. Zw. Gier Sportowych uchwaliło złożyć serdeczne podiękowanie dyrekcji szkoły Rontalera za udzielanie sali na rozgrywki, oraz bardzo miły stosunek do klubów, uprawiających gry. Oby więcej takich szkół było!

Walne zebranie Polskiego Związku Gier Ruchowych odbędzie się w dniu 19 b. m. o godz. 10 w drugim terminie w lokalu II gimn. męskiego Zw. Zaw. Nauczyc. — Mazowiecka 11.

Ułożony porządek dzienny przewiduje: przyjęcie projektu statutów dla Związku i okręgu — ref. delag. warszawscy, oraz przyjęcie prawideł na całą Polskę w grach — piłce siatkowej i koszykowej, oraz hazenie — referuje Warszawa.

Organizacja mistrzostw koszykówki zostanie powierzona prawdopodobnie A. Z. S. warszawskiemu.

Zieloni pomimo uchwały rozwiązania sekcji męskiej siatkówki pracują nadal w swym klubie i ściągają nawet do siebie graczy z innych klubów.

Kobyliński b. gracz A. Z. S. po przejściu do W. K. S. wstąpił obecnie do Y. M. C. A. i gra w pierwszej drużynie.

Kamieński b. gracz Łodzi, gra w barwach Varsovii, jednak stara się o przeniesienie do Y. M. C. A.

W. K. S. pozyskał ostatnio Adamowicza b. gracza Orkanu, obecnie bramkarza Legji i Konarskiego z A. Z. S.

Kassenbergowi, obrońcy kosza Polonii, lekarz zabronił uprawiać gry wskutek niedomagań serca i na miejscu jego ma grać Ptaszycki.

Goldztejn, b. gracz Warszawianki, wstąpił do Polonii i w najbliższym czasie będzie grał w I drużynie siatkówki.

Łada, lekkoatleta A. Z. S-u po przejściu do szkoły Żuchowskiego, bierze udział w reprezentacji siatkówki tejże szkoły.

W. K. S. zorganizował ostatecznie koszykówkę męską.

Korona wskutek przejścia jej członków do innych klubów, nie zgłosiła się do mistrzostw siatkówki, przystąpi natomiast do zawodów koszykówki.

Radziejewski, gracz Varsovii, brał ostatnio udział w drużynie Politechniki.

Górski Lech w ubiegły czwartek bronił barw uniwersytetu podczas meczu siatkówki z politechniką.

Warsz. Okr. Zw. Gier Sportowych przystępuje do organizacji kolegjum sędziów.

Walne zebranie sekcji wychowania fizycznego przy Towarzystwie Nauczycieli szkół średnich i wyższych uchwaliło zorganizować święto sportowe, oddzielnie dla szkół żeńskich i męskich. Na program święta złożą się zawody lekkoatletyczne i w grach; natomiast nie będzie organizowany zbiorowy pokaz lekcji gimnastyki.

Opracowanie dokładniejszego programu powierzono komisji: B. Olszewski, Starzyński, Skroczyński i Górski.

Kuratorjum wileńskie nie pozwala szkołom uprawiać gier w salach gimnastycznych, wskutek tego obniżył się znacznie poziom gier oraz zainteresowanie niemi.

Reprezentacja poselstwa amerykańskiego została pokonana w meczu piłki koszykowej przez drugą drużynę A. Z. S. w stosunku 28:23.

Lewandowski jest najlepszym graczem ping-pongowym oraz mistrzem Y. M. C. A. Na drugiem miejscu znajduje się Pruszkowski.

Praski Hakoah obchodzi w najbliższym czasie 6-cio lecie istnienia klubu. Hakoah założony został w 1922 r. i obecnie liczy przeszło 200 członków. Drużyna piłkarska rozegrała ogółem 32 mecze w tem 10 o mistrzostwo klasy C, zdobywając 15 punktów i stosunek bramek 32:10.

Sześć dni olimpijskich

w St. Moritz

W sobotę dnia 11 b. m. rozpoczęły się zimowe Igrzyska olimpijskie w St. Moritz. Dotychczas odbyły się mecze hokejowe, bieg narciarskiego patrolu wojskowego, jazda szybka na łyżwach na 500 i 5 klm. Wyniki tych konkurencyj podajemy na innem miejscu.

Dokładny program dni następnych jest następujący:

Wtorek 14 lutego: godz. 8 rano: narciarski bieg długodystansowy 50 klm. (Polacy biorą w nim udział). 9 —12 rano: jazda wyścigowa na łyżwach na 1500 mtr. Jazda sztuczna na łyżwach dla panów i pań. Figury obowiązkowe. Jedno lub dwa spotkania hokejowe. Po południu: jazda wyścigowa na łyżwach na 10 klm. Jeden lub dwa mecze hokejowe.

Środa 15 lutego. 9 — 12 rano: jazda sztuczna na łyżwach dla pań i panów. Figury dowolne. Jeden lub dwa mecze hokejowe. Po południu: dwa lub trzy mecze hokejowe.

Czwartek 16 lutego. 9 — 12 rano: skeleton; dokończenie jazdy sztucznej na lodzie. Po południu: jazda sztuczna parami. Przedbiegi bobslejów.

Piątek 17 lutego. 9 rano: bieg narciarski 18 klm. 9 — 12 rano: Finały hokejowe. Po południu: finały bobslejowe.

Sobota 18 lutego. Cały dzień skoki narciarskie.

Niedziela 19 lutego. Przed południem: Finały hokejowe. Popołudniu: ostatni mecz hokejowy. Bezpośrednio potem uroczyste zamknięcie Igrzysk, ogłoszenie wyników, rozdanie nagród i bankiet.

Z AUTOMOBILEM w ZAWODY

Tajemnice torów bobslejowych i skeletonowych

Ze wszystkich odmian saneczkarstwa, objętego jedną angielską nazwą „tobboganing", dwie tylko uznano za *par excellence* sportowe i dopuszczono je do programu Igrzysk Olimpijskich: jest to drużynowy „bobsleigh" i indywidualny „skeleton".

Program Igrzysk Zimowych w Chamonix obejmował tylko jazdę na bobach, w których zwycięstwo przypadło w udziale Szwajcarji, przed Anglją i Belgją.

Obecnie dodano do programu jazdę na skeletonach, jako konkurencję znacznie trudniejszą od bobów, w których przecież większość osady gra rolę niemal że biernego balastu.

Obydwa konkursy w St. Moritz odbędą się na torach, które uznano jednogłośnie za najlepsze w świecie. Specjalnie tor skeletonowy, słynna „Cresta Run" jest czemś jedynem w swoim rodzaju. Niezwykła długość, stromość i karkołomne wiraże doprowadzają uczestnika do najwyższych emocyj, a jednocześnie doskonale pomyślane i najstaranniej utrzymywane urządzenia, redukują niebezpieczeństwo wypadków do minimum. Wrazie katastrofy bowiem zawodnik wyleci zawsze w puszysty śnieg, którym wysypane są z obu stron boki lodowego korytarza zjazdu.

Tor bobslejowy i „Cresta Run" są do siebie mniej więcej równoległe. Tor bobslejowy zaczyna się na wzgórzu bezpośrednio nad „Stadjonem Lodowym", na którym rozegrane zostaną zawody olimpijskie, na wysokości 1900 m. Meta jest na 1736 m. nad poz. morza. Spadek więc na przestrzeni 1570 metrów toru wynosi 164 m. O ile jednak tor bobslejowy posiada 4 tylko wiraże o tyle „Cresta" posiada ich aż 8.

Na każdym z tych wirażów, bob czy skeleton wjeżdża na pionową ścianę i trzeba najwyższej umiejętności i stalowych nerwów, by nie dać się wyrzucić siłą odśrodkową nazewnątrz toru, lub zwalić się w dół z lodowego wału.

Skeletony są to małe, żelazne, ciężkie sanki na których zawodnik leży na brzuchu na plecionce z parcianych pasów. Na głowie ma hełm lotniczy, łokcie i kolana ma opancerzone, końce butów zaopatrzone w ostre szpice służące do hamowania.

Na bobie osada składa się z 4 lub 5 osób. Czynną rolę gra tu kierowca i ostatni w szeregu zawodnik, operujący hamulcami. Reszta osady ma za zadanie posiadać... dobrą wagę i umiejętnie i równo wychylać się do wewnątrz łuku na wirażach, by przeciwdziałać sile odśrodkowej.

W konkursach olimpijskich i w większości innych, każdy bob odbywa kolejno 4 zjazdy (na Olimpjadach w ciągu 2 dni). O zwycięstwie decyduje najmniejsza suma czasów. Dla skeletonów istnieją tylko 3 zjazdy jednego dnia. Tak samo suma trzech czasów jest miarodajna.

Rekord olimpijski dla bobslejów posiada jedna z osad Szwajcarskich, która w Chamonix uzyskała czas 1 m. 25 sek. przy średniej szybkości 70.2 km. na godzinę. Rekord skeletonowy „Cresta Run" należy do Anglika kpt. Webb-Bove'a (1911 r.) i wynosi 58.7 sek. Odpowiada to fantastycznej szybkości 117 km. na godzinę!

Jeżeli się zważy, że na bobsleju szybkości są znacznie mniejsze, i że jedzie się siedząc, podczas gdy na skeletonie dochodzi się do tego zawrotnego pędu leżąc na brzuchu, i mają twarz o kilkanaście zaledwie centymetrów ponad lodem, można sobie zdać sprawę, o ile bardziej emocjonujące i trudne do opanowania są skeletony, o ile większej wymagają odwagi i zimnej krwi.

Jazda na skeletonach jest specjalnością Anglików. Cała „Cresta Run" została wybudowana przez nich, jest utrzymywana przez czysto angielski „Tobboganing Club", i znakomita większość jeżdżących rekrutuje się z pośród Anglików.

Do biegu bobów zgłosiło się na II Igrzyska Zimowe 14 państw (Niemcy, Austrja, Belgja, Stany Zjednoczone, Francja, Anglja, Holandja, Włochy, Luxemburg, Polska, Rumunia, Szwajcarja, Czechosłowacja i Argentyna). Do biegu skeletonów — tylko 9 państw (wszystkie wymienione prócz Polski, Rumunji, Holandji, Czechosłowacji i Luxemburga). Poszczególnym narodowościom wolno zgłaszać po 2 skeletony i po 2 boby. Skeletonistów nie mamy w Polsce zupełnie. Natomiast do bobslejów zgłosiliśmy ostatecznie jedną osadę w składzie p. Broel-Plater, przy kierownicy, oraz pp. płk. Bardziński, Potulicki, Buza i kpt. Łucki.

Punktacja łyżwiarzy

w jeździe szybkiej

Sposób obliczania punktów w zawodach jazdy szybkiej na lodzie jednej z najciekawszych konkurencyj Olimpjady w St. Moritz, wymaga, dziś w chwili trwania Igrzysk, choćby paru słów omówienia. Jak wiadomo konkurencja ta składa się z czterech biegów: 500, 1500, 5000 i 10000 mtr. Do niedawna zwyciężał w ogólnej klasyfikacji ten zawodnik, który osiągał w czterech biegach najlepsze miejsca. Sposób ten okazał się niezbyt sprawiedliwy i idąc w ślady lekkiej atletyki (dziesięciobój), wprowadzono obliczanie punktów.

Uskuteczania się to w sposób następujący:

Na 500 mtr. suma punktów zdobytych przez zawodnika jest równa ilości sekund, które osiągnął na tym dystansie (np. łyżwiarz, który ma czas 47.4 sek., ma 47.4 pkt.). Na 1500 ilość punktów otrzymuje się przez podzielenie czasu przez 3, na 5 klm. — przez 10, na 10 klm. — przez 20. Cztery te cyfry dodaje się i w ten sposób otrzymana suma stanowi ilość punktów, zdobytych przez zawodnika. Zwycięża w ogólnej klasyfikacji łyżwiarz, mający najmniejszą ilość punktów.

Olimpijski turniej hokejowy został już rozlosowany. W grupie I grają: Anglja, Belgja, Francja, Węgry. Grupa II: Austrja, Niemcy, Szwajcarja. Grupa III: Szwecja, Polska, Czechosłowacja. Grupa IV: Kanada. Rozgrywki grupowe będą rozegrane na punkty (każdy z każdym). Zwycięzcy grup rozegrają między sobą spotkania finałowe.

Sporty zimowe w Wilnie

9 konkurencyj w ciągu jednego dnia

W dniach 5 i 6 lutego b. r. zorganizowane zostały w Wilnie przez Ośrodek W. F. łącznie z ośrodkiem narciarskim i A.Z.S-em pierwsze w sezonie większe zawody narciarskie o charakterze propagandowym.

Zawody odbyły się na wzgórzach belwederskich na krańcach miasta przyczem start i meta biegów, oraz skocznia znajdowały się w malowniczej kotlinie, umożliwiającej publiczności dogodne obserwowanie zawodów.

W zawodach wzięło udział około 70 zawodników w tej liczbie 4 panie.

Wyniki techniczne były następujące:

Bieg sztafetowy 3 x 4 klm.: 1) sztafeta A.Z.S. w składzie: Kohułek, Niecieck J. i Niecieck P. w czasie 1:12.35, 2) sztafeta podof. kursu narc. 1:30.45, 3) sztafeta of. kursu narc. 1:42.02.

Bieg 3 klm. uczennic: 1) Olechnowiczówna (gimn. Orzeszk.) w czasie 30 m., 2) Rogieniewiczówna (szk. handl.) w czasie 33.52, 3) Cyranowska (szk. handlowa) 33.59.

Bieg 4 klm. młodzieży szkolnej: 1) Ciechanowicz (gimn. Lelewela) 24.30, 2) Hermanowicz (gimn. Czackiego) 25 m., 3) Miecznikowski (gimn. Lelewela) 26.06.

Bieg 5 klm. dla początkujących: 1) st. post. Szczepański (Pol. Kl. Sp.) 32.26, 2) Jarociński (gimn. Lelewela) 35.54, 3) post. Cichoński (Pol. Kl. Sp.) 35.59.

Konkursowa jazda sztuczna: 1) Dowbór (A.Z.S.), 2) ppor. Karszniewicz (W. K. S. 6 p. p. Leg.), 3) Kohułek (A.Z.S).

Bieg chłopców do lat 14: 1) Pokulczy niec, 2) Kowalewski.

Skoki: 1) Hermanowicz (gimn. Czackiego) nota 16.04, 2) Ciechanowicz (gimn. Lelewela) 14.62, 3) Rio (gimn. Mickiewicza) nota 14.53.

Skikjöring: 1) zespół ofic. kursu narciarskiego, 3) zespół A.Z.S.

Bieg wojskowy z obciążeniem: 1) st. post. Ekoruk (Pol. Kl. Sp.) 1:10, 2) sierż. Salwa (podof. kur. narc.) 1:12, 3) ppor. Orłowski (of. ukrs. narc.) 1:13.02

Cel propagandowy, jaki sobie organizatorzy zawodów postawili został w zupełności osiągnięty. Tak publiczność, jak i zawodnicy dopisali, a szybka i sprawna organizacja zawodów wywarła b. dobre wrażenie na licznie zebranych widzach.

Dał się też zauważyć widoczny postęp w porównaniu z rokiem ubiegłym kiedy to w zawodach narciarskich uczestniczyli prawie wyłącznie członkowie A.Z.S-u.

Bardzo pocieszającym objawem dla rozwoju narciarstwa wileńskiego jest masowe zainteresowanie się tym sportem, co rokuje jaknajlepsze nadzieje na przyszłość.

Z poszczególnych konkurencyj najsłabiej stosunkowo wypadły skoki, które się odbyły na b. małej skoczni, zaimprowizowanej na czas zawodów.

Większość skoczków to dopiero początkujący, którzy dla poprawienia swej klasy potrzebują trenera.

WALNE ZGROMADZENIE L. Z. O. P. N.

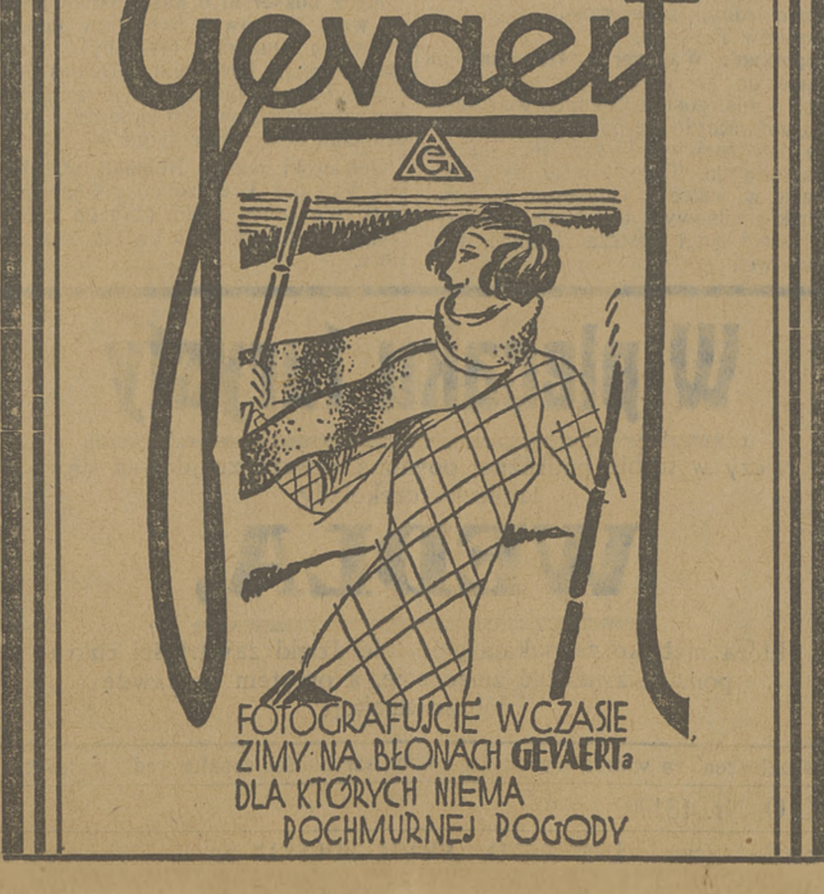
W niedzielę 5 b. m. odbyły się walne zgromadzenia likwidacyjne Lwowskiego Zw. Okręg. Piłki Nożnej i Okręgowej Ligi oraz bezpośrednio potem konstytuujące walne zgromadzenie nowego, skonsolidowanego Lwowskiego Zw. Okr. P. N.

Wybory dały następujący rezultat: prezes prof. Dręgiewicz, wiceprezesi: p. Lipecki i dr. Goldstein, skarbnik dyr. Zagórski, sekretarz p. Küner, kapitan związkowy T. Kuchar, szef prasowy p. Przybylski, gospodarz p. Schindler, członkowie: radca Komarnicki i p. Tolasa.

Do wydziału gier i dyscypliny weszli pp. dr. Buhartyh, kpt. Dwonzaczek, por. Süss, Drobert, Grabowski, Hupałowski, Chruczman, Francos, Bienenstock, Bodenstein i Thorn.

Komisję rewizyjną tworzą: pp. dyr. Agid, mjr. Lepszy, Kwaśniowski, Wójcicki, kpt. Kosiński.

Nie obeszło się też bez małej sensacji. Z chwilą, gdy prof. Dręgiewicz chciał zamknąć obrady, wystąpił por. Szyba i odczytał telegram, przesłany przez P. Z. P. N. na ręce p. T. Kuchara, nakazujący odwołanie walnego zgromadzenia L. Z. O. P. N-u. Forma i treść telegramu, nadanego z Krakowa, a podpisanego przez p. Feję (?!) wywołały silny rezonans. Stwierdzono przedewszystkiem, że telegramy nie są formą, za pomocą której możnaby wydawać pewną dyspozycję, ponieważ dają się one łatwo sfingować, a powtóre — że Zw. Okręgowy tworzy jednostkę autonomiczną, która sama decyduje o swych walnych zgromadzeniach.



Mistrzostwa narciarskie Śląska

J. Wagner zdobywa zaszczytny tytuł

W dniach 4 i 5 b. m. odbyły się na Klimozoku koło Bielska, staraniem Winter-Sport-Clubu z Bielska i 3 p. s. p. z Bielska zawody narciarskie o mistrz. Śląska. Zawody zgromadziły na starcie wielką ilość zawodników i ogromną ilość (około 1600) widzów, co świadczy wybitnie o wzrastającej popularności narciarstwa.

Zawody same przyniosły wielki sukces Wagnerowi. Zawodnik ten napewno w niczem nie ustępuje pierwszej klasie zakopiańskiej i niesłusznie został pominięty przy zestawieniu drużyny olimpijskiej.

Poszczególne wyniki techniczne brzmią:

Bieg 18 klm.: klasa starszych: A. Schiele (Zakopane) 1:41.11. II klasa: 1) Wagner Fr. (W. S. C.) 1:28.5, najlepszy czas dnia, Wagner, wypuszczony ze startu jako 25 z rzędu, przychodzi pierwszy do mety, 2) Kauder (W. S. C.) 1:39.14, 3) Gajduschek (W. S. K.) 1:42.5. III klasa: 1) Solawa (3 p. s. p.) 1:33.12, 2) Pawluśkiewicz (3 p. s. p.) 1:37.25, 3) Klapper (3 p. s. p.) 1:38.15, 4) Mikler (W. S. K.) 1:40.50, 5) Gąsienica (3 p. s. p.) 1:43.06.

Skoki: II klasa: Wagner nota 18.069 (28½ m., 29½ m. i 29 m.), 2) Gajduschek (W. S. K.) nota 14.291 (26 m., 26 m. i 27½ m.), 3) Kauder nota 10.527 (27 m., 26½ m. i 28 m.). III klasa: 1) Górka (W. S. K.) nota 13.208 (19 m., 19 m. i 18½ m.), 2) Boczar (A. Z. S. Kraków) nota 10.958 (18 m., 19 m. i 23 m.), 3) Klapper (3 p. s. p.) nota 8.333 (13 m., 17.5 m. i 18.5 m.). Poza konkursem osiągnęli Reiski W. (Nowy Targ) notę 12.597 — skoki 22 m., 23.5 i 23.5 m., Reiski Z. (Wisła Kraków) 26 m., 26 m. i 26 m., notę 12.566.

Kombinacja: 1) mistrz śląski J Wagner nota 19.034, 2) Gajduschek nota 14.645, 3) Kauder nota 12.701.

Kluby bielskie powzięły na swem zebraniu w dniu 6 b. m. rezolucję, żądającą oprócz osobnego okręgu dla piłki nożnej, również własnego okręgu dla lekkiej atletyki; odnośne pismo odeszło już do P. Z. L. A. Walne konstytucyjne zebranie tegoż okręgu odbędzie się dnia 19 b. m. w Bielsku.

PŁYWACY JAPOŃSCY W WARSZAWIE

Polski związek pływacki zamierza skorzystać z tego, że olimpijska drużyna pływacka Japonji w drodze do Amsteradmu i w drodze powrotnej jechać będzie przez Warszawę i pragnie zatrzymać ją na dwa dni w stolicy, celem rozegrania zawodów. W sprawie tej nawiązano już korespondencję z japońskim związkiem pływackim.

O ileby Japończycy udawali się do Amsterdamu odpowiednio wcześnie, tak, że mogliby stanąć w Warszawie już 13 lipca, urządziliby oni „exhibition" w czasie odbywających się w tych dniach mistrzostw Polski, ewentualnie startowaliby w nich poza konkursem.

Gdyby takie załatwienie sprawy było niemożliwe, P. Z. P. zaprosi drużynę japońską w okresie poolimpijskim, mając zarezerwowany na zawody międzynarodowe termin 19 sierpnia. Przypuszczalnie zaproszonoby także dwu lub trzech mistrzów innych państw.

W każdym jednak razie, start znakomitych żółtych pływaków, ze słynnym Takaishim, Tsurutą i Okadą, na czele, wywołałby w Warszawie zrozumiałą sensację, uzasadnioną nietylko świetnym poziomem sportowym pływaków z Dalekiego Wschodu, ale także i egzotycznością tych gości, których jeszcze boiska ani bieżnie polskie nie widziały.

ZAWODY NARCIARSKIE LECHJI

W sobotę i niedzielę odbyły się we Lwowie zawody narciarskie, urządzone staraniem sekcji narciarskiej Lechji z udziałem miejscowych i zakopiańskich zawodników.

Pierwszy dzień przyniósł następujące wyniki:

W biegu seniorów na 16 klm. startowało 19 zawodników. Pierwsze miejsce zajął Szostak 1:15.07, 2) Lankosz 1:15.51, 3) Kuraś 1:15.55, 4) Witkowski, 5) Gąsienica, 6) Jakubowski.

I klasa: Lankosz, Kuraś, Witkowski, Graca.

II klasa: Szostak, Jakubowski, Motyka, Rzepecki.

III klasa: Skupień, Makuc, Kurczynowski, Woron, Steckow, Siedlecki.

Bieg juniorów 8 klm.: 1) „Adam" (Czarni) 39.46, 2) Szczepanowski.

Tydzień piłkarski zagranicą

Puhary, mistrzostwa, gry międzynarodowe

Rozgrywki o puhar austrjacki przyniosły szereg zażartych walk i zakończyły się wyeliminowaniem wielu faworytów. Najważniejszem spotkaniem dnia był mecz Rapid — Vienna. Znacznie lepsza dyspozycja strzałowa napastników Rapidu — Wesselika, Luefa i Wesselyego, przy równorzędnej grze tyłów obu drużyn, przesądziła przegraną Venny w stosunku 1:3. Mistrz Admira z trudem jedynie zwyciężył słabiutki Sportklub 2:1, przyczem strzelcem obu bramek był niezrównany Schall. Niesłychanie emocjonującym, choć pozbawionym piętna sztuki piłkarskiej, spotkaniem był mecz Hakoahu z Austrją, z którego Hakoah wyszedł zwycięsko w stosunku 3:1. W. A. C. pokonał najsłabszy klub I ligowy Simmering 5:2. Hertha, dzięki kondycji fizycznej wygrała ze Slovanem 3:2. Wreszcie Floridsdorf odprawił drugoligowy Gersthof 5:1.

W mistrzostwie Anglji dwie sensacje: leader ligi — Everton został pokonany przez trzykrotnego mistrza—Huddersfield w stosunku 1:4, Newcastle — mistrz zeszłoroczny, ostatnio znajdujący się w bardzo słabej formie, zwyciężył zdobywcę puharu Cardiff City 2:0. Everton mimo porażki prowadzi nadal, w ogólnej klasyfikacji, pozycja jego jest jednak już niepewna, a zagraża jej między innemi i Newcastle United.

Z innych wyników wymienić należy zwycięstwo słabego Derby County nad Arsenalem w stosunku 4:3, zwycięstwo sensacyjne, jeżeli się zważy, że Derby w zawodach o puhar został pokonany przez drugoligowy Notts Forest.

406,000 widzów oglądało mecze 4 rundy o puhar angielski. Wnieśli oni do kas klubów 31,812 funtów (zgóra 1,200,000 złotych), t. j. więcej, niż wszystkie mecze ligowe w r. 1927 w Polsce.

M'strzostwo Katalonji, najsilniejszego pod względem piłkarskim okręgu Hiszpanji stało pod znakiem zapytania, ponieważ oba czołowe kluby Barcelona i Europa zdobyły równą ilość punktów. Dodatkowe spotkanie wygrała jednak Barcelona w stosunku 1:0, zdobywając definitywnie tytuł mistrza.

Niemcy Zachodnie — Niemcy Północne. Spotkanie o puhar niemiecki, które przed paroma tygodniami dały wynik remisowy, zostało powtórzone, nie przyniosło jednak również wyniku decydującego. Zachód miała zasadnicze przewagę, lecz bramkarz północy — Wentorf dokazywał istnych cudów i wywalczył wynik 2:2.

W mistrzostwie Południa na czele kroczy ciągle Bayern (Monachium), który ze swym najgroźniejszym konkurentem S. V. Fürth osiągnął wynik bez bramkowy. Kickers ze Stuttgartu zwyciężyli Karlsruher F. V. w stosunku 4:2.

Na Węgrzech Hungaria w spotkaniu o puhar, osiągnęła niespodziewanie z drugoklasowym Pest Elizabeth zaledwie wynik 1:1.

Spotkania o złoty puhar Czech stały pod znakiem walki Sparty ze Slavią. Obie drużyny wykazały znakomitą formę i bardzo ostrą grę. Najlepszymi graczami Slavii byli Vodička i Swoboda, w Sparcie wyróżnili się Patek, Silny i Carwan. Drugie spotkanie o puhar Viktoria — Teplitzer F. C. też dało wynik remisowy — 3:3.

We Włoszech Torino F. C. ustanowił rekord gier ligowych, bijąc Reggianę 14:0. Z innych wyników wymienić należy porażkę Juventusa od rzymskiej Pro Patri w stosunku 1:2 i nierozegraną Casale z Internazionale.

W Belgji vice leader mistrzostw Standard (Liege) doznał sensacyjnej porażki od Berchem Sport w stosunku 0:4. Natomiast bezkonkurencyjny Beerschot znowu zwyciężył wysokocyfrowo (5:1) i to ni mniej ni więcej tylko mistrza zeszłorocznego Cercle Sport Brugge.

Szybkość 64 klm. na godzinę ma piłka dobrze strzelonej jedenastki. Tak obliczył jeden ze sportowców francuskich. Ponieważ jednak materjału do obliczeń dostarczyli mu piłkarze francuscy, nie rozporządzający zbyt dobrą techniką strzału, należy przypuszczać, że jedenastka strzelona przez zawodowców angielskich lub austrjackich leci z szybkością conajmniej 80 klm./godz.

Pierwszy start Peltzera w Ameryce zakończył się jego spodziewanem zwycięstwem. Jedynym zawodnikiem, który brał udział w zawodach i mógł być groźny dla Niemca na dystansie 1000 y., był znany w Europie Dodge. Uległ on jednak doskonałemu finiszowi „latającego doktora" i przegrał o 3 y. Czas Peltzera 2:18.6 został owacyjnie przyjęty przez 17,000 publiczność.

Amerykański związek lekkoatletyczny zachęcony powodzeniem pierwszego występu Peltzera, zwrócił się do Niemiec z prośbą o udzielenie pozwolenia Peltzerowi na sześć startów w Ameryce.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że drugi występ Peltzera na dystansie 1000 mtr. zakończył się porażką Niemca. Zwyciężył pewnie o 6 y. Conger w słabym czasie 2 m. 37 sek.



VAN KEMPEN
bezkonkurencyjny zwycięzca sześciodniowych wyścigów w Stuttgarcie

Polak pogromcą Mike Mac Tiguea

Świetny sukces Łomskiego nad słynnym pięściarzem amerykańskim

Leon Łomski, młody bokser polski wagi półciężkiej zdobywa sobie w Ameryce coraz lepsze imię. Po niedawnej dramatycznej i emocjonującej walce, w której stawił tak skuteczny opór mistrzowi świata — Loughranowi, pokonał teraz znanego i poważanego boksera: Mike Mac Tiqua i zdobył tem samem prawo do ponownej walki z Tommy Longhranem. Być może, że już w niezadługim czasie na tronie bokserskim zasiądzie Polak, wznawiając tem samem tradycje Stanley Ketchella i stwierdzając doskonałą opinję, jaką cieszą się sportowcy polscy za oceanem.



OLIMPIJCZYCY CYZELUJĄ SWĄ FORMĘ
Od lewej: p. Brockhöfft (Niemcy), Joly. Brunet (Francja). Moment z meczu treningowego w Davos

Przed walną bitwą narodów

Ostatnie nowiny z St. Moritz

Przedolimpijskie zawody w Klosters odbyły się przy udziale narciarzy japońskich, którzy zajęli wprost sensacyjne miejsca. W biegu 17 klm. zwyciężył Dawid Zogg (Szwajc.) w czasie 1:05.27 przed F. Zoggiem (Szwajc.) 1:05.49. Na trzeciem miejscu przybył Japończyk Yazawa (czas 1:06), na czwartem jego rodak Take Frishi (1:07); dalsze miejsca zajęli Szwajcarzy Anacher i Eidenbenz.

Szwedzka drużyna olimpijska pokonała Davos H. C. w stosunku 4:3. Wynik ten interesuje specjalnie Polskę, ponieważ nasza drużyna osiągnęła niedawno z Davos wynik 1:1, a przytem Polska gra na Olimpjadzie w jednej grupie ze Szwecją i Czechosłowacją. Okazuje się więc, że Szwecja będzie dla Polski przeciwnikiem równorzędnym, ale nie lepszym.

Hokej szwedzki odkrył wreszcie swą przyłbicę. Dotychczas bowiem wiedziano o Szwedach jedynie, że grają dobrze, szybko, odważnie; nie znając jednak ich wyników z drużynami niemieckiemi, austrjackiemi i t. d., nie można było określić cyfrowo klasy Szwedów.

Rozjaśniła horyzont olimpijska drużyna szwedzka, która po drodze do St. Moritz rozegrała z Berliner S. C. spotkanie towarzyskie. Szwedzi przegrali w stosunku 2:6, wykazali jednak, że są drużyną równorzędną, niesłychanie szybką, wspaniale jeżdżącą, prymitywną jednak w kombinacjach i ustępującą Berlińczykom w technice krążka. Mimo to olimpijczycy szwedzcy wzmocnieni Johanssonem z B. S. C. będą w St. Moritz przeciwnikiem bardzo groźnym, kto wie, czy nie kandydatem do drugiego lub trzeciego miejsca.

Gillis Grafiström mistrz Olimpjady w Chamonix i najpoważniejszy kandydat do zwycięstwa w St. Moritz w jeździe sztucznej na lodzie, nie weźmie udziału w Olimpjadzie z powodu choroby kolana. Wobec powyższego zwycięstwo Böckla (Austrja) nie ulega wątpliwości.

W Davos rozegrano w związku z łyżwiarskiemi mistrzostwami świata, zawody międzynarodowe w jeździe sztucznej na lodzie. W konkurencji panów zwyciężył Page (Anglja) przed Distlerem (Aust.), Wredem (Aust.) i Bayerem (Niem.) Wśród pań triumfowała Austrjaczka Brunner przed swą rodaczką Honning, Niemką Flebbe i Norweżką Siemensen.

Konkurencję parami wygrała para austrjacka: Scholz, Kaiser przed Brunner, Wrede (Austrja).

Skoki narciarskie w Klosters odbyły się przy udziale zawodników norweskich. Triumfował w nich młodziutki Zygmunt Ruud, który doznał coprawda w pierwszym skoku upadku— pierwszego od dwu lat!! — niezrażony tem skakał jednak dalej i pobił nawet rekord skoczni Badena o 3 mtr., osiągając 56 mtr.

Fritjof Paumgarten, doskonały narciarz austrjacki, reprezentujący swą ojczyznę na Igrzyskach zimowych, doznał w czasie treningu na skoczni olimpijskiej wypadku złamania nogi.

Ciężkiego uszkodzenia doznał również znakomity skoczek czeski Dick, lżejszych Bim i Buchberger. Amerykanin Monsen jest też kontuzjowany i nie będzie brał udziału w Olimpjadzie.

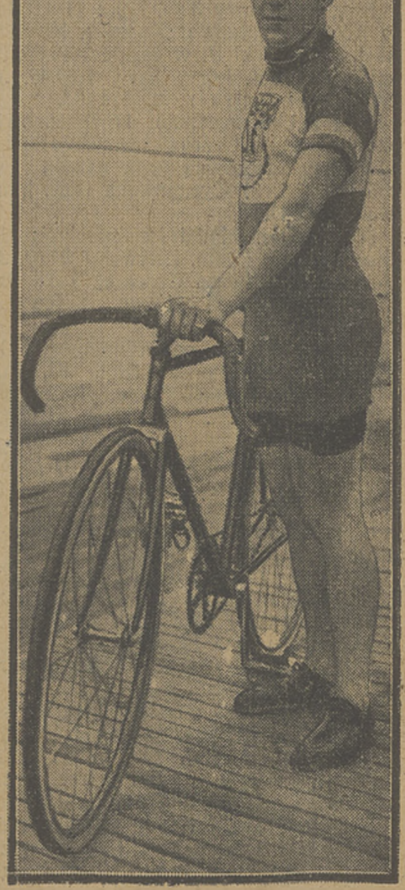
Niemcy będą reprezentowane na igrzyskach amsterdamskich w sposób imponujący, dystansując bezkonkurencyjną dotychczas Amerykę: 28[illegible] zawodników i zawodniczek wyje[illegible] do Amsterdamu. Na poszczególne [illegible] sportu przypada: hokej 22, piłka nożna 22, lekkoatletyka 85 (w tem 20 pań), ciężkoatletyka 17, szermierka 14 (w tem 12 pań), żeglarstwo 14, wioślarstwo 27, boks 12, hippika 12.

Do St. Moritz wyjechało 62 zawodników (26 łyżwiarzy, 12 narciarzy, 16 bolsleistów, 8 wojskowych do patrolu) i 34 oficjalnych reprezentantów.

Bułgarska reprezentacja olimpijska otrzymała od rządu 1,600,000 lewów, jako zapomogę na prace przedolimpijskie.

Mistrzostwa łyżwiarskie Rosji zakończyły się zwycięstwem Melnikowa, który między innemi osiągnął następujące doskonałe wyniki: 1500 mtr. 2:29.7, 10 klm. — 18:28.3.

Wielkie międzynarodowe zawody w Berlinie przyniosły wyniki następujące: Arne Borg wygrał w tempie spacerowem, wskutek tego w słabych czasach 100, 400 i 1500 mtr. (1:01.6, 5:19.4 i 21:00), bijąc na 100 mtr. Derichsa i Schuberta, na 400 mtr. Heinricha, Neitzla i Tarisa (Francja), a na 1500 mtr. Neitzla i Tarisa (Francja), przytem Neitzel i Taris ustanowili nowe rekordy: 22:02.4 (Niem.) i 22:25.4 (Francja). Na 200 metrów na piersiach triumfował Rademacher w czasie 2:53.4 przed Budigiem — 2:55.4 i Blasetem — 2:59.4. Na 100 metrów nawznak Küppers pobił w znakomitym czasie — 1:13 Dahlema — 1:18.8. Na 100 mtr. st. dow. pań p. Erkens osiągnęła 1:15, a na 400 mtr. na piersiach p. Schräder osiągnęła 7:001.0 (rek. niemiecki).



MARTINETTI
pokonał mistrza świata — Micharda w zawodach kongresu kolarskiego w Paryżu

Sezon kolarski zagranicą w całej pełni

Kongres w Paryżu. Zwycięstwa Grassina, Martinettiego i Foucaux we Francji

Kongres międzynarodowego związku kolarskiego odbył się w Paryżu przy udziale delegatów 15 państw. Z członków M. Z. K. nie była reprezentowana jedynie Polska.

Z najważniejszych uchwał należy wymienić: W jeździe za motorami ustalono, że rolka winna znajdować się w odległości 55 cm. za kołem.

Terminy tegorocznych mistrzostw świata w Budapeszcie są następujące: 15 sierpnia — mistrzostwa sprinterów — amatorów. 16 sierpnia — mistrzostwa szosowe amatorów. 18 sierpnia— przedbiegi mistrzostw długodystansowców. 19 sierpnia — mistrzostwa sprinterów zawodowców. 20 sierpnia—finały biegów za motorami.

Mistrzostwa szosowe zawodowców odbędą się w r. b. oddzielnie i w innym terminie, niż mistrzostwa amatorów.

Kongres międzynarodowego związku kolarskiego w Paryżu został uświetniony dwoma wspaniałymi meczami sprinterów i stayerów. W meczu za motorami walczyli ze sobą najlepsi długodystansowcy sezonu: Grassin, Linart, Jaeger i Möllier. Na dystansie 2 razy po 30 klm. w pierwszym biegu przez 10 klm. prowadził Möller, potem jednak minęli go Jaeger i Grassin, przyczem zwyciężył Jaeger w czasie nowego rekordu 23.50. W biegu drugim Möller i Jaeger stoczyli morderczą walkę o prowadzenie, z czego skorzystał Grassin, zwyciężając pewnie na finiszu. W ogólnej klasyfikacji triumfował Grassin — 3 pkt. przed Jaegerem 4 pkt., Möllerem 5 pkt. i nie odgrywającym żadnej roli, mistrzem świata Linartem 8 pkt.

W biegu sprinterów do finału zakwalifikowali się Martinetti, Michard i Piani. Zwyciężył Martinetti przed Pianim i Michardem. Piani ma jednak widocznie szczęście do Paryża, został bowiem ponownie zdyskwalifikowany i drugie miejsce przyznano Michardowi. Finał drugich wygrał Rohrbach, finał trzecich Dempsey.

Kolarski bieg naprzełaj, rozegrany w Paryżu na ciężkiej 20 klm. trasie zakończył się zwycięstwem Foucaux (Fran.) przed Ronssem (Belgja) i Le Drogo (Fr.). W ogólnej klasyfikacji zwyciężyła Francja przed Belgją, Szwajcarją i Luksemburgiem.

Trzygodzinny bieg amerykański w Brukselli zakończył się zwycięstwem pary Letourneur, Brocardo przed Peyrode — Cugnot, Maes — Mertens, Van Kempen — Rielens.

W „Tour de France" r. 1928 wezmą udział między innemi szosowcy australijscy z bezkonkurencyjnym w piątej części świata — Hubertem Oppermannem na czele.

Na krytym torze Medjolanu odbyły się ostatnie zawody sezonu z nader urozmaiconym programem. W biegu z dwu startów Binda zwyciężył po 5:45 (3000 mtr.) słynnego Francuza Raynauda. W dwugodzinnym biegu amerykańskim para Binda, Belloni zdobyła 48 pkt. i po zaciętej walce zdystansowała Francuzów: Wambsta, Lacquehaya — 39 pkt. Trzecie miejsce — o jedno okrążenie zajęli Włosi: Tonani, Piemontesi (47 pkt.). W biegu drużynowym z doganianiem Girardengo, Belloni, Piemontesi zwyciężyli Wambsta, Lacquehaya i Deruytera.

We Wrocławiu rozegrano trzygodzinny bieg parami z wynikiem następującym: zwyciężyli Mouton, Lorentz 25 pkt. przed Krollmanem, Sunpinskim i Ehmer, Frachen (79 pkt., o jedno okrążenie).

Sześciodniowe wyścigi w Stuttgarcie zakończyły się wspaniałym zwycięstwem bezkonkurencyjnego Van Kempena, który wraz z Frankensteinem zebrał w sprintach 726 pkt. Dalsze miejsca zajęli: o 1 okrążenie Rieger, Junge — 526 pkt., 3) Daray, Standart 290 pkt. O 2 okrążenia: 4) Marcot, Blanc, Garin 266 pkt.



NA STARCIE SKIKJOERINGU
Największą sensacją zimowych stacji klimatycznych są narciarskie wyścigi za końmi. Celuje w nich Mückenbrunn — triumfator z Chamonix

Tennisowe mistrzostwa Australji

Mistrzostwa Australji, rozegrane w Sydney przy udziale Francuzów, zakończyły się generalnem ich zwycięstwem, choć w grze pojedyńczej do półfinału doszedł jedynie Borotra, a Brugnon i Boussus zostali wyeliminowani. W półfinałach Borotra zwyciężył reprezentacyjnego gracza Australji Crawforda w stosunku 4:6, 6:3, 1:6, 7:5, 6:4, a pogromca Brugnona — Cummings pokonał Schlessingera 6:1, 2:6, 6:4, 8:6. W finale Borotra z trudem zwyciężył Cummingsa w pięciu setach: 6:4, 6:1, 4:6, 5:7, 6:3.

W grze podwójnej do finału zakwalifikowali się Borotra, Brugnon po zwycięstwie nad parą Schlesinger, Wertheim i Willard, Moon pogromcy Pattersona i Hawkesa. W finale znowu triumfowali Francuzi, zwyciężając Australijczyków 6:2, 4:6, 6:4, 6:4.

Turniej Galli w Cannes zakończył się zwycięstwem Cocheta, który w finale zwyciężył płk. Mayesa po ciężkiej walce 2:6, 1:6, 6:3, 6:0, 6:3. Wśród pań triumfowała miss Bennett, bijąc miss Ryan 8:6, 6:3; (miss Nuthall odpadła w półfinałach). Grę podwójną panów wygrali Cochet i Aeschliman, bijąc Scovella i Mayesa 6:2, 6:4, 6:1. Grę mieszaną — Bennett, Cochet po zwycięstwie nad Ryan i Wormem 3:7, 6:3, 6:3.

Greig i Higgs czołowi tenniściści angielscy po szeregu porażek, których doznali w Oslo zostali pokonani i w Kopenhadze przez Rasmusena i Henriksena zarówno w grze pojedyńczej jak i podwójnej. Świadczy to wymownie o ogromnym spadku klasy angielskiej.

Na ringach bokserskich

Walka o mistrzostwo świata wagi piórkowej, rozegrana między mistrzem dotychczasowym Benny Bassem a Tommym Canzonerim zakończyła się po 15 rundach zwycięstwem nowego mistrza Canzoneriego na punkty.

Paolino znokautował w Meksyku Romerio Rojasa w 3-ciej rundzie. Rojas był przed paru laty doskonałym bokserem; między innemi ma za sobą zwycięstwo nad Jackiem Sharkeyem, obecnie jednym z najgroźniejszych przeciwników Tunneya.

Spotkanie Wagener — Haymann, należące do kategorji walk eliminacyjnych o mistrzostwo Niemiec wagi ciężkiej, zakończyło się po 10 rundach bardzo ostrożnej walki wynikiem nierozstrzygniętym. Tego samego wieczoru Noack w walce z Gohresem osiągnął wynik remisowy i tem samem zatrzymał swój tytuł mistrza Niemiec wagi piórkowej.

Bruno Frattini, ex-mistrz Europy wagi średniej, został znokautowany w Australji już w trzeciej rundzie przez murzyna Tiger Payna.

Jack Delaney, były mistrz świata wagi półciężkiej, walczący obecnie w kategorji ciężkiej został dosłownie sprzedany za 50,000 dolarów przez swego managera nowemu impresario — Reilly.

Mecz bokserski o mistrzostwo Europy wagi piórkowej, rozegrany między mistrzem Quadrini (Włochy) i jego challengerem Larsenem (Dania) zakończył się po pięknej walce wynikiem nierozstrzygniętym, co zapewniło Quadriniemu utrzymanie tytułu.

Bokserski mistrz Holandji w. ciężkiej Van der Veer został pokonany w Londynie przez mało znanego O'Kellyego, co definitywnie kończy jego karjerę.

Polacy rewelacją w St. Moritz

O sukcesach przedolimpijskich Polaków, które przeszły najśmielsze nasze oczekiwania (piszemy o tem szczegółowo na innem miejscu) nawet wroga i zwykle przemilczająca nasze powodzenia prasa niemiecka pisze nad wyraz pochlebnie. Oto wyjątki ze sprawozdania z treningów przedolimpijskich w St. Moritz, zamieszczonego w Nr. 40 „B. Z. am Mittag":

„Pod względem stylu i długości najbardziej się zbliżyli do Norwegów Finlandczyk Paavo Nuotio — skoczył we wspaniałym stylu 66 mtr. — i największa rewelacja St. Moritz—Polak Bronisław Czech. O jego dobrych wynikach tatrzańskich słyszeliśmy już od dawna. Norweski trener — Simonsen— nie mógł sobie znaleźć lepszego materjału na skoczka najwyższej klasy. Dziś Czech nie znajdzie już żadnego groźnego konkurenta w skoczkach środkowo-europejskich, a niebezpiecznym jest i dla najlepszych Norwegów. Jego styl ze wspaniałem wychyleniem jest kombinacją stylu Carlsena i Thamsa. Z niezrównaną pewnością lądowania osiągnął kolejno 62, 67, 68 m.

O hokeju polskim „B. Z. am Mittag" pisze jak następuje:

Drużyna polska jest rewelacją St. Moritz. Nasza niezachwiana dotychczas wiara, że w grupie II turnieju olimpijskiego zwycięży Szwecja, została teraz poważnie zachwiana na korzyść Polski, która bezsprzecznie należy do najsilniejszych drużyn Olimpiady".

Prenumerata kwartalna zł 3.50. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m, szerokości szpalty red., w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja i Administracja Jasna 10 tel. 93-72 (93-24) — Konto w P. K. O. Nr. 13120. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i soboty od 5 do 6.

Redaktor naczelny: Kazimierz Wierzyński. Wydawca: „PRASA POLSKA", Spółka Akcyjna. DRUKARNIA „PRASA POLSKA" Sp. Akc. Warszawa, Nowy-Świat Nr. 39. Tel. 93 10. Redaktor odpowiedzialny: Marjan Strzelecki.